Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. CENA 60 GR.

Nr. 5 MAJ 1939 R. Rok XV

MŁODA MYŚL LUDOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RUCHU LUDOWEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, KSIĄŻĘCA 4 M. 4. KONTO P. K. O. 8.636

NUMER POŚWIĘCONY MATURZYSTOM

MIECZYSŁAW ORZEŁ

MATURZYSTOM POD ROZWAGĘ

Rok rocznie mury szkół średnich opuszcza spora gromadka synów chłopskich. Jest to zaledwie znikoma część tych, którzy przez mury gimnazjów winni przejść, by sprawiedliwości społecznej stało się zadość.

Ilu mamy w ogóle maturzystów chłopskich — domyśleć się tylko można. Czy znaczą coś dla wsi? Nie wiele, prawie nic, w każdym razie bardzo mało w stosunku do tego, czym być powinni. Jest to smutny, lecz prawdziwy obraz wczorajszej, a i w dużej mierze dzisiejszej rzeczywistości. Jutro musi być inne. Tego od nas wymaga najżywotniejszy interes Polski i chłopa polskiego. Zawiedli się ojcowie na swych córkach i synach, zawiodła się wieś na swych dzieciach. Wykształciła inżynierów, nauczycieli, doktorów, księży obdarzyła ich tym najcenniejszym skarbem, na jaki ją stać było, oświatą i nauką. Wysila się wieś na kształcenie swoich synów, a tymczasem chłopscy inżynierowie wznoszą potężne, kolumnowe gmachy bogaczy, budują w miastach „szklane" drogi — wieś dalej dusi się w małych kurnych izbach, dalej brodzi po pas w błocie. Uczą chłopscy synowie pańskie dzieci wytwornych manier ginącego świata — dzieciom braci grozi analfabetyzm i ciemnota. Leczą doktorzy opasłych kapitalistów i możnych tego świata — sama wieś umiera na próżno woła-

jąc o pomoc. Zgasły wzrok żywiciela nie doczekał się ulgi w cierpieniach, chłopskie dziecko umiera na rękach matki, bo matka nie ma parę złotych na lekarza. Stajemy przed rozgrywającą się tragedią wsi polskiej.

Kształci wieś swoich synów, a jakże często wysiłek jej na kształcenie przeciw niej się zwraca. Nie tylko kapitał włożony w kształcenie, ale nawet procent od niego się nie wraca. Oddaje wieś swe zdolności miastu i to bez odszkodowania, a wyzbywszy się ich sama dużo wolniej idzie naprzód.

Tak dalej być nie może. Odpływ inteligencji chłopskiego pochodzenia musimy za wszelką cenę zatamować. Dotychczasowy kompleks niższości, tak często odczuwany przez wysferzającą się młodzież, jako niczym nieuzasadniony trzeba zastąpić kompleksem wyższości. Niech powiewa wysoko wzniesiony sztandar honoru i dumy chłopskiej. A napewno wzniesie wysoko każdy, kto poczuje swoje słowiańskie pochodzenie, kto poczuje, że pochodzi z praźródła narodu i kultury polskiej. Ten łatwo również uzmysłowi sobie, że chłopskość nasza jest bardziej wartościowa, szlachetniejsza niż „szlachectwo"; chłopskość powstała bowiem z krwawej pracy w pocie czoła naszych przeszłych pokoleń, podczas gdy „szlachectwo" powstało z łaski dworu królewskiego lub magnackiego, wyrosło i utyło na krzywdzie pozostałej części narodu. Chłopskość wtedy urasta do wielkiej roli twórców chleba. Chleborób — chłop staje się wiecznym źródłem energii i siły w narodzie.

Zrozumiał to chłop. Zrzucił duszę pańszczyźnianą, odkrył i wysoko wyniósł swoje człowieczeństwo, okazał światu duszę wolnego człowieka, umiejącego żyć i umierać w walce o swe prawa. Wyruszyli chłopi z chałup i zapłoci, w bój o Polskę Ludową. Zapomnieli o koszmarnej przeszłości, chłop bowiem nie pamięta, jak przespał wczorajszą noc. Noc — pańszczyzna— od nocy trzeba najrychlej uciekać — w jaśniejszy świt. Chłop nie żyje wczorajszym dniem, jego cieszy dziś, jego cieszy lepsze Jutro. Dla tego Jutra prowadzi ofenzywną, upartą walkę--nie szczędząc siebie ani swego mienia. W trosce o wielkość Polski Ludowej nie zapożycza obcych wzorów i form ustrojowych, nie małpuje innych, lecz pobudza swoją własną twórczość. Stworzyli chłopi potężny Ruch Ludowy i piękną swoją ideę wolnego człowieka, wyrosłą z ziemi i wrosłą w nią korzeniami, realizują w codziennym trudzie. Rozesłali wici po wioskowych drogach! Radźcie i myślcie o przyszłości Polski Ludowej! Polska — to przecież my wszyscy chłopi, właściciele kawałka ziemi.

I uradzili chłopi pospólnie ze swą młodzieżą wiciową: gromadnym wysiłkiem dążyć do przebudowy stosunków społecznych i życia moralnego jednostek w duchu braterstwa powszechnego i czynnej pomocy wzajemnej. Uradziła dalej młodzież chłopska wychować wolnego, doskonałego, uspołecznionego człowieka, oprzeć jego życie i postępowanie na prawdziwej nie fałszowanej etyce chrześcijańskiej, wydobyć z wolnej duszy człowieka wartości twórcze — tworzące prawdziwą kulturę, zapewnić każdemu człowiekowi w demokratycznym państwie wszystko to, do czego każdy ma prawo — zapewnić pracę, zapewnić jaśniejsze jutro.

W samorodnym, niezależnym Ruchu Ludowym pomieścili chłopi umiłowanie prawdy, dobra i sprawiedliwości.

Rozpoczęli chłopi swój dziejowy pochód.

Jeszcze 50 lat temu o Ruchu Ludowym nie było mowy, trzydzieści

kilka lat istnieje już ludowy ruch polityczny, powstają pierwsze zwiastuny ruchu młodzieżowego. W r. 1928 usamodzielnia się Ruch młodzieżowy, wkrótce potem łączą się trzy różne stronnictwa w jeden wielki nurt społeczny. A dziś Ruch Ludowy jest potężny, obejmuje setki tysięcy członków, może poszczycić się dorobkiem kulturalnym, ideowym, gospodarczym, jakiego pozazdrościłaby mu nie jedna ze „złotych" epok bytu państwowego.

Zbudziła się z wiekowego uśpienia twórcza wola ludu rolnego. Czuje w sobie zapas rozpierających ją sił, czuje nadchodzącą wiosnę. Podmuchy jesienne reakcji i wstecznictwa zatamowały trochę rozwijające się pęki „czterolistnej koniczynki", spóźniły rozwinięcie kwiatów. Chłód pańszczyźnianych wiatrów, topniejące śniegi i lody okopów Św. Trójcy — muszą ustąpić pod wpływem ciepła wschodzącego słońca. Sprawą obrońców okopów Św. Trójcy jest ich bronić, naszą sprawą zdobywanie sprawiedliwego ładu. Nie przerażamy się, że walka jest ciężka, gdyż w przeciwnym razie nie byłaby wogóle walką. W ogniu walki tworzą się i kształtują charaktery zdobywców nowego życia. A nam potrzeba ludzi silnych duchem, światłych, mocnych charakterem. „Każdy nowy wschód słońca w dziejach historii — pisał Aleksander Świętochowski — witany był gniewem przez wszystkich drapieżników, kretów i nietoperzów człowieczych, potrzebujących ciemności". I tak też został powitany chłopski wschód słońca. Nas to wcale nie przeraża, noc musi być zwyciężona siłą promieni słonecznych, jeszcze nigdy dobrowolnie samolub nie wyrzekł się korzyści.

Jakaż nasza rola, koledzy — maturzyści—w tym pochodzie dziejów?

Czy stać i przyglądać się zmaganiu przeszłości z przyszłością? Podtrzymywać co chore, zwiędłe, czy pomóc temu, co młode i zdrowe, choćby było jeszcze niedoskonałe? Czy stać się świadomym twórcą prawdziwej kultury, czy tylko pasorzytniczą jemiołą? Poczuć się odpowiedzialnym za przyszłość wsi, chłopa, Polski, czy może stać się ich zdrajcą lub conajwyżej odstępcą? Usunąć się w cień i pozostać nieznanym „zjadaczem chleba", czy znów stanąć na warcie posłannictwa wsi i stać się pożytecznym? Odpowiedzcie sobie w cichości sumienia, nie mam prawa was sądzić. Mam jednak prawo was tak zapytać. Uprawnia mnie podwójne koleżeństwo: młodości i chłopskości; młodości, która nad poziomy wylata i która „w szczęściu wszystkich" widzi „wszystkich cele", chłopskości dumnie prostującej się i wznoszącej się ku Słońcu, Dobru i Sprawiedliwości.

Odpowiedzią naszą: niech wieś nie traci ani kapitału, ani tymbardziej procentów od kapitału włożonego w kształcenie. Naszym najświętszym obowiązkiem: iść razem pospołu, ramię przy ramieniu, ze wsią. Odczuwać każde jej żywsze drgnienie bólu, czy radości, oburzenia czy rozpaczy. Trzeba jak lekarz trzymać rękę na pulsie i wyczuwać tętno życia dzisiejszej wsi. Wieś żyje — tworzy — rwie się w najszlachetniejszym porywie ku światłu, kulturze, dobrobytowi, gazdowaniu. Trzeba być na kursach, zjazdach, obchodach, świętach, patrzeć jak młodzież dyskutuje, pali się do nowego życia, buntuje się przeciw bierności i ciemnocie. Aż radość bierze! Ale nie dość przypatrywać się tylko dzisiejszej wsi, trzeba z nią razem tworzyć nowe wartości kulturalne, trzeba z nią razem walczyć o na-

leżne jej prawa. W walce tej przestała się już wieś oglądać na zbawców, już śmiało kroczy wytkniętym szlakiem krusząc przeszkody.

Bacz, kolego — maturzysto, byś się w tym pochodzie dziejów nie zgubił, byś kroczył nie na tyłach opieszałych, lecz w pierwszym szeregu bojowników wielkiej idei. Źle będzie, jeżeli wieś pójdzie naprzód, a ty zostaniesz, wyzuty samowolnie ze czci. Jednostki wyrosłe ze wsi, jeżeli wsi się nie zaparły, są bardzo lubiane, jeżeli o wsi zapomniały są nie żałowane i pogardzane.

W jakiż sposób tę wieś odczuć? która organizacja reprezentuje rzeczywiście pełne dążenie chłopa?

Jest to sprawa b. łatwa, trzeba tylko odpowiedzieć: która naprawdę jest organizacją chłopską z ducha, samorodną i samodzielną, kierowaną przez samych chłopów. Są to jedyne kryteria — do oceny ideowego oblicza chłopa polskiego. Innych nie ma.

W dzisiejszych czasach nawet najzagorzalsi przeciwnicy upełnoprawnienia społeczno-politycznego chłopów zdają sobie sprawę, że przyszłość należy bezwątpienia do chłopów. I tej sprawy nie da się załatwić gdzieś przy kieliszku czy czarnej kawie. Chłop, czy będzie kto chciał, czy nie, musi stać się pełnowartościowym obywatelem Polski. I dlatego toczy się na terenie wsi walka, walka o dusze chłopów. Szczególnie to się uwydatnia na terenie młodzieżowym, gdzie walczy z sobą o pierwszeństwo kilka organizacji. W tej walce wykształtowała się jednak własna dusza młodego ludu rolnego. Skrystalizowała się, zahartowała w przeciwnościach, wrosła korzeniami głęboko w ziemię.

Tę ideę staraj się poznać, czytaj pisma związkowe, broszury, książki, myśl i staraj się ją odczuć.

A wierzymy, że każdy, kto szczerze podejdzie do sprawy ludowej, w najszerszym tego słowa znaczeniu, znajdzie w niej dla siebie gwiazdę przewodnią swego życia.

Dla nas zaś przybędzie więcej jeden kolega, związany potrójnym braterstwem: młodości, chłopskości i idei.

„Masz być lekarzem, sędzią — staraj się zejść do dna nędzy ludzkiej nie sądź win społecznych w jednostce, bądź wrogiem ran ciała i duszy, tęp je żarliwie, uzdrawiaj,

A będziesz inżynierem — nie buduj mostów w Chinach, miej ambicję ziemię swoją zabudować i zmożnić.

Ze wsią swoją rodzinną żyj — i daj jej co najlepsze, z duszy swej. Wróć braciom to coś wiedzą zdobył. Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodną ziemią — choćbyś na krańcu świata się znalazł. To tak jakbyś przeciął żyły żywota.

Wiedz, że ty wydźwigujesz piersią ziemię swoją, swój kąt ojczysty — albo go hańbisz, poniżasz. Pierś twoja niech będzie przeto napięta, na najwyższy ton!

To winieneś Duchowi swojemu i Ojcom swoim".

(Władysław Orkan — Wskazania)

CIEPLAK TADEUSZ

MISJA RUCHU LUDOWEGO

Na widowni dziejowej Polski zjawia się ruch ludowy u schyłku XIX w. I przed tym były objawy budzenia się chłopów do życia wolniejszego. Do takich objawów zaliczamy: bunt chłopów podhalańskich pod wodzą Kostki-Napierskiego przeciw uciskowi pańszczyźnianemu i doniosły udział chłopów z Wojciechem Bartosem na czele w zwycięskiej bitwie powstańczej w 1794 r. pod Racławicami. Pierwszy wypadek historyczny — to akt rozpaczliwego buntu przeciw niesprawiedliwości pańszczyźnianej, drugi — to bardzo poważny zadatek patriotyzmu i coraz wzmagającej się miłości chłopa polskiego do Ojczyzny. Kto wie, jakby dzisiejsze dzieje Polski wyglądały i czy tak długo trwałaby niewola pod zaborami, gdyby apel Kościuszki został przez całą szlachtę polską poparty, a nie podeptany i gdyby szlachta chłopom nie robiła przeszkód w przystępowaniu do powstania. Robiąc przypuszczenia — można łzy wylewać, ale faktów historycznych już nikt nie zmieni.

Ruch ludowy zaczyna się tworzyć po zniesieniu pańszczyzny, kiedy sytuacja społeczno-prawna chłopa stała się ludzką, człowieczą, chrześcijańską, a nie niewolniczą. Zniesienie pańszczyzny było wstępem, otwarciem wrót na drogę szerokiego życia narodowego, w którym chłopi wkrótce zaczęli odgrywać rolę. A dziś jeszcze możemy powiedzieć, że są dość odlegli od całkowitego spełniania swej roli w życiu narodowo-państwowym i w jego kulturze.

Ruch ludowy na wsi polskiej u schyłku XIX w. budzić się zaczął pod działaniem następujących przyczyn:

1) Potężniejąca coraz bardziej, po wyzwoleniu z pańszczyzny, siła samego ludu, dźwigającego się, chociaż powoli, to jednak ciągle, na wyższy stopień kultury duchowej, gospodarczej, i wiedzy o życiu prywatnym i państwowym.

2) Praca wielkich patriotów, którzy tęskniąc do Niepodległości Polski, zrozumieli po kilku przegranych powstaniach (1794, 1831, 1848, 1863 r.), że odbudowa państwowości polskiej jest możliwa tylko w oparciu o lud. Takimi działaczami i propagatorami idei pracy wśród ludu byli ks. St. Stojałowski, Witos, poeta A. Asnyk, założyciel T.S.L., Dziubińska, Kosmowska, Abramowski i t. d. Hasła w owym czasie — „do niepodległości Polski przez lud Polski", „chłop potęgą jest i basta" zajmowały najwyższy piedestał w poetyckiej twórczości Wyspiańskich, Kasprowiczów i Tetmajerów.

Wtym samym okresie lud Małopolski po przez swą organizację polityczną, jaką było Stronnictwo Ludowe, brał coraz żywszy udział w życiu autonomicznym Galicji i ułatwiał sobie życie przez rozwijające się organizacje gospodarcze.

Wtedy również w poznańskim wieś polska gospodarczo uniezależniła się od zaborcy mimo zależności politycznej od niego, i śmiało rzec można, że tam lud tylko i wyłącznie był synonimem polskości i Polaków i obiecującej odrodzić się poprzez niego Niepodległości.

Siła moralna, tkwiąca w ludzie polskim przed wojną światową, pozwoliła zrealizować się ideałom Szymonów Konarskich, Dembińskich, Ściegiennych apostołów (z czasów niewoli) idei demokratycznej, szerzenia uświadomienia wśród ludu. Ta sama siła moralna pozwoliła przetrzymać ataki i szykany zaborców, zachować i pieczołowicie rozwijać skarb mowy polskiej, czystej kultury ludowej — kultury prawdziwej polskiej. Cisi i nieposzlakowanego imienia przyjaciele ludu, oraz lud sam rozwijający ich głębokie myśli, już na kilka lat przed wojną światową, wnieśli do polskiego życia takie wartości moralne, które pozwoliły następnie stworzyć legiony, zwyciężyć zaborców, utrzymać Niepodległość w roku 1920 i wytyczyć granice niepodległemu państwu. Jest już w podręcznikach najnowszej historii Polski, że nie szlachcic, a tylko chłop śląski i na Mazurach stał na straży polskiego charakteru ziem śląskich i pomorskich. Tu tylko musimy dopatrywać się przyczyny powrotu tych ziem do niepodległego państwa — może nie w całości, albowiem krętactwa międzynarodowe i niesprzyjające okoliczności wojny z bolszewikami w roku 1920 złożyły się na to, że te ziemie wróciły tylko w części. Lecz znowu nie ma siły na ziemi, którąby dysponowali wrogowie Polski, aby zedrzeć piętno polskie z wsi polskiej, na Warmii i Mazurach, dlatego tylko, że mieli by do czynienia z chłopami polskimi, na uporze których, wszyscy, próbujący go przełamać, zęby sobie połamali.

W zaraniu niepodległości państwa chłopi mieli jaki taki zakres współgospodarzenia państwem oraz dość liczną reprezentację w Izbach Ustawodawczych (porządkiem całkiem słusznym: bo jeśli mieli prawo walczyć i wyzwolić ojczyznę, to ich obowiązkiem późniejszym było radzić nad tym, w jaki sposób zbudować trwały byt państwu niepodległemu). Długo ten stan nie trwał. Pozostawiał on też dużo do życzenia, jako że nie był owocem długiej ewolucji w niepodległej państwowości, lecz tworem naprędce „skleconym" po okresie 150 lat bierności politycznej. Ten stan przejściowy w drodze ewolucji mógł minąć i nie byłoby w nim raptownych przerw, które nigdy nie są pożyteczne. Od kilkunastu lat żyjemy w takiej erze życia wewnętrzno-państwowego, z której chłop polski nie jest zadowolony. Ma on do niej żale i żądania następujące:

1) Znacznie mu uszczuplono prawa polityczne, w szczególności prawa wyborcze;

2) Zaniechano poprawy jego sytuacji gospodarczej w drodze reform ogólno-państwowych (parcelacja większych posiadłości ziemskich na rzecz karłowatych gospodarstw rolnych i chłopów bezrolnych). Czynniki państwowe zbyt jednostronnie ustosunkowały się do krajowych czynników produkcji: rolnictwa i przemysłu na niekorzyść chłopa i dlatego dotychczas nic nie zrobiły w kierunku zrównania cen produktów rolniczych i przemysłowych.

3) Utrudniano, a narazie nie widać zmian na lepsze, udział w powszechnym kształceniu się obywateli poprzez stopnie szkolnictwa: średniego, ogólnokształcącego i zawodowego oraz wyższego, wygórowując opłaty za pobieranie nauki (w latach od 1929 do 1932 r. opłaty w szkołach średnich wzrosły od 110 zł. na rok do 220 czyli o 100 proc.) oraz reformując szkolnictwo średnie w takim kierunku, że ta reforma nie ułatwia synom chłopskim czerpania wiedzy w szkołach średnich. Chłop w takich warunkach musiał odczuwać dookoła siebie atmosferę połowy XIX w., gdy go

uważano za stworzenie ludzkie, ale drugiej klasy, jakieś bardzo „szare", „do wideł i gnoju"„ któremu obce powinny być zdobycze cywilizacji — rozumu ludzkiego, z czego danym jest tylko korzystać potomkom Jafeta — elicie.

Tym wadom życia wewnętrznego Polski chłop polski wypowiedział walkę, nie w imię oportunistycznego interesu własnego, lecz w imię dobra Narodu i Polski.

Lud — to główny i zasadniczy składnik narodu. Lud to warunek istnienia narodu. To — conditio sine qua non. Bez niego nie byłoby narodu. Dlatego, że jest lud polski — mamy też i naród polski. Grupa wybrańców — „elita", czy większa trochę grupa o dopasowanych do potrzeb własnych poglądach — nie może długo utożsamiać swojej woli z wolą narodu, swoich czynów z życzeniami szerokich warstw. Gdy taki wygląd ma życie narodu — to jest złym dla niego świadectwem. Wygląd taki musi prędzej czy później siłą rzeczy i historii prysnąć, albowiem z czasem sprowadzi się on do siły bańki mydlanej i nie wytrzyma naporu sił gwałtownie narosłych. Naróśnięcie takich zdrowych sił w społeczeństwie, których sztandarem walka o stosowanie zasad sprawiedliwości i równości w życiu codziennym państwa, jest drogocennym nabytkiem dla państwa, jego przyszłości i narodu.

Do takich sił twórczych i bujnie rozwijających się należy niewątpliwie w Polsce — ruch ludowy. Reprezentuje on w pierwszym rzędzie kilkunasto-milionową cyfrę ludu rolnego, który przez swoje pozytywne ustosunkowanie się do państwa i systematyczne spełnianie względem niego obowiązków i powinności obywatelskich, — stanowi podstawę państwową.

W dalszym ciągu zawiera on w sobie i głębszą treść — bowiem był i jest współtwórcą kultury narodowej przez swoich pisarzy i poetów ludowych.

W tworzeniu dorobku naukowego bierze chwalebny udział przez wielkich uczonych, swoich synów.

Ruch ludowy — czerpiąc swe siły fizyczne z czystej moralnie wsi polskiej, docenia szczególnie te cnoty moralne, które wieś reprezentuje, czujnie strzeże i walczy o ich przestrzeganie w życiu państwowym. Strasznie oburzają chłopów wypadki afer defraudacyjnych oraz inne fakty niezgodne z chłopskim poczuciem słuszności i rzetelności. Z szacunkiem zaś odnosi się chłop do tych, którzy okazali się cnotliwymi rządzicielami, dla których interes własny jest na dalszym, a interes państwa na pierwszym planie. Chłopi zawsze, począwszy od Kościuszki, interes własny stawiają na drugim miejscu.

Służąc ideałowi Sprawiedliwej, a przez to mocnej Polski Ludowej, wyobrażają sobie chłopi równe stanowisko wszystkich obywateli. Probierzem chłopów w tym wszystkim jest prawidłowość naturalna rozwoju, przeciwna sztuczności i mechanicznemu działaniu wbrew naturze, co ma miejsce nieraz w życiu państwowym. Dlatego chłopi wierzą w zjednoczenie narodowe wszystkich Polaków, w którym wszyscy korzystają z jednakowych praw równości — gdzie nie ma dyktanda jednych nad drugimi, nie widzą natomiast doniosłej korzyści dla państwa ze zjednoczenia narodowego mechanicznie robionego.

Umiłowania wolności dowód dali w r. 1920, broniąc Niepodległości

przed bolszewikami, a w dalszym ciągu — w chwilach niebezpieczeństwa z zewnątrz — rzucają na szalę swą gotowość walki z wrogiem, która to gotowość ma decydujące znaczenie.

W końcu ruch ludowy nabiera olbrzymiego znaczenia na dzień dzisiejszy i na jutro przez fakt, że stał się ruchem powszechnym co do ludzi, a ogólnym w kraju. Nie zakreślił sobie bowiem planu skupienia w szeregach czy to Stroninctwa Ludowego, czy to Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", tylko chłopów — posiadaczy określonej ilości mórg pola, na wzór roboty dawnej szlachty zaściankowej, ani nie dąży do tego, żeby wykluczyć poza swój nawias inteligencję z ludu pochodzącą, wbrew jej woli wspólnej pracy dla wspólnego ideału, ani też nie ograniczył się do pewnej prowincji. W ruchu ludowym jest dziś dla wszystkich miejsce, którzy chcą dla wsi uczciwie pracować, bądź na niwie organizacji politycznej w ramach Stronnictwa Ludowego, bądźto na niwie oświatowo-wychowawczej „Wici", bądźto podnosić wieś na wyższy poziom życia i dobrobytu gospodarczego, oddając się pracy w spółdzielczości. Należycie doceniani są ci, którzy piszą prace naukowe, wiersze i powieści — a nie zatracili łączności z wsią. Słowem—mogą mieć miejsce w ruchu ludowym wszyscy ludzie dobrej woli, którzy nie tylko od święta potrafili palnąć jakiś slogan na cześć chłopa, lecz każdego dnia, — widząc rzeczywistość polską, nędzę umiejętności umysłowych i bytu gospodarczego wsi oraz niesłusznie z oficjalnej strony podtrzymywaną krzywdzącą chłopa sytuację społeczno-polityczną, — chcą dla zmiany tych warunków pracować i czynem popierać swe chęci.

Ruch ludowy od dawna przestał być ruchem klasowym, w znaczeniu nadawanym przez wrogów chłopa. Wrogowie postępu wsi polskiej i należnej w państwie roli chłopa, liczą w swoich atakach na brak krytycyzmu w szerszej opinii publicznej i szlachecką mentalność „znaczących" warstw. Często jest tak, że te ataki idą od tych, co niedawno wyszli z pod strzechy. Posada i pensja z nią związana wywróciła im poglądy do góry nogami. Zapomieli już o swoich braciach i siostrach w łachmanach i nędzy.

Z radością jednak trzeba stwierdzić, że dziś coraz mniejszy procent wykształconych chłopów traci łączność duchową z wsią, z jej poglądami, — a coraz więcej jest takich, dla których obca jest, mimo ich wysokie niejednokrotnie wykształcenie, kultura drobnomieszczańska, faryzeuszowska atmosfera życia mieszczańskiego. — Oni na całe życie złączyli się duchowo z wsią, ciągle żyją jej życiem duchowym, bo wiedzą, że to jest ich obowiązkiem. Ruch ludowy przed wojną musiał się znaleźć w defenzywie wobec przeróżnych szykan rządów zaborczych oraz prześladowań i kampanii ataków i kalumnii na działaczy ludowych ze strony sfer konserwatywno-szlacheckich, nieliczących się w tym z żadnymi skrupułami moralno-etycznymi. Dziś już natomiast jest on u kresu dążenia do znalezienia się na stanowisku bezwzględnej ofenzywy, co równa się zwycięstwu postulatów chłopskich.

Dziś nazwa „ludowiec" i u mieszczan i u następców szlachty budzi nie sarkazm, nie niesłuszne drwiny, lecz respekt, a tak być musi, bo za tą nazwą kryją się miliony chłopów, coraz więcej czytających i rozumiejących cel swego życia w państwie, usamodzielnionych politycznie, bez patronów i opiekunów wyzyskujących; chłopów,

tworzących kulturę, nieskażoną miejskim pudrem i szminką, zbogacających naukę poprzez swoich wielkich uczonych, walczących o ideały, które zdobyły sobie prawo obywatelstwa — słowem za nazwą „ludowiec" kryje się — siła i słuszność.

Jesteśmy ruchem młodym, bo zaledwie liczącym około 50 lat życia, więc sile młodości naszej nic się nie oprze. Ludzie, których sztandarem było liberum veto i wolność szlachecka, są już na wymarciu. Ich następcy są już tylko cieniami na płaszczyźnie życia.

Przez swą siłę młodości jesteśmy dynamiczni. Dynamizm ten każe nam wierzyć, że najbliższa przyszłość będzie należeć do nas chłopów. Każe wierzyć w to, że:

1) Chłop godnie i rozumnie będzie kierował sterem państwa.

2) Chłop będzie światłym współgospodarzem Państwa.

3) Chłop pospołu ze swymi braćmi uczonymi, pisarzami i poetami wyciskać będzie swe znamię na dorobku duchowym narodu.

I rozlegnie się wokół wołanie: Polska jest Siłą i Mocarstwem, bo jest krajem chłopów. A chłopi w niej stanowią 75 proc. ogółu obywateli.

ST. IGNAR

NIE BĘDĘ RENEGATEM

Maturzysta chłopski jest sam na sam ze sobą.

Nie ma najczęściej kolegów, bo jest on jedyny na cały powîat lub przynajmniej na całą gminę. Koledzy z ławy szkolnej z miast i ze dworów wrócili do swoich rodzin, słuchając dorad rodzicielskich o dalszej karierze, stali się obcymi, za dwa lata przy spotkaniu nie poznają chłopskiego maturzysty.

W chałupie ojciec z matką namawiają go, aby wstąpił do seminarium duchownego — będzie miał szacunek u ludzi, a ojcom zrobi honor i zapewni przytułek na stare lata. Zresztą uniwersytet za drogo kosztuje i nie wiadomo, co potem będzie? Powinien zresztą iść na księdza, bo tak sobie obmyślili starzy, gdy go do gimnazjum oddawali. Czyżby miały iść na marne wszystkie wysiłki biednych rodziców, czyż zabiedowana matka na próżno miałaby dźwigać przez tyle lat toboły do dalekiego miasta? I taki jest zwyczaj — ktokolwiek kiedy kształcił syna w okolicy — jak zasięgną pamięcią — zawsze kierował go do stanu duchownego.

Wieś odsunęła się od chłopskiego maturzysty, przewiduje, że będzie z niego pan, a nie ma gorszego chama, jak ten, co wyjdzie z chłopa na pana. Będzie on lekceważył prostych ludzi, będzie ich oszukiwał, wyprze

się swego pochodzenia, zmieni nazwisko na szlacheckie. Przecież już teraz widać, co z niego będzie. Patrzcie, jak to omija ludzi, nie odezwie się przechodząc. A jak już zagada do sąsiadów — to z góry „po ślachecku".

Maturzysta chłopski rozgląda się dokoła i czuje, że mu się ziemia z pod nóg usuwa. Przecież ta wieś, te pola i łąki, to jego rodowita dziedzina. Tu się urodził, tu pasał bydło, tu podorywał ojcowe rżyska, tu tkwił całym swym jestestwem. A dziś nie ma tu dla niego miejsca. Zresztą on sam by tu nie chciał zostać. Wykłady gimnazjalne rozwinęły przed nim horyzont dalekich myśli. Marzy mu się zgłębianie kultury odległych plemion, dociekanie istoty życia i śmierci, walka przeciw zjadliwym chorobom, budowa potężnych gmachów i mostów. A także marzy mu się piękny salonik, ładny garnitur i sługa czyszczący buty.

Polska? ze szkoły wyniósł przeświadczenie, że będzie dobrym Polakiem, gdy będzie tworzył rzeczy wielkie, a do małych spraw najmie sobie służbę. Biedę muszą znosić ludzie prości, ale on — wykształcony — nie może cierpieć niedostatku, bo mu się za naukę należy wysoka pensja.

Takie zdania słyszał w mieście, takie obyczaje widział u wykształconych i bogatych rodziców swych kolegów gimnazjalnych.

W ten sposób wyrasta renegat chłopski.

Nie tylko renegat w stosunku do wsi, do rodziny, ale renegat wobec samego siebie.

Ożeni się po studiach z piękną panią z miasta, która mu zaimponuje wysokimi manierami i biorąc dużą pensję, będzie ropraszał ją na grymasy pięknej pani, a nie pomoże biednej siostrze, która poszła służyć do miasta, do podobnego mu renegata, znosząc upokorzenie od grymaśnej jego żony.

A sumienie w takim renegacie pozostaje w uśpieniu do czasu, kiedy nie spotka chłopskiego syna wykształconego, który swobodnie mówi o swym pochodzeniu i nie kryje się przynależnością do Stronnictwa Ludowego lub do Związku Młodzieży Wiejskiej. Wtedy w renegacie budzi się stłumiona godność chłopska. W spotkanym przypadkowo wolnym, wykształconym chłopie widzi on swą duszę tęskniącą do wolności, do prawdy. I nieraz budzi się ten człowiek i wstaje do prawdziwego życia. Ale nie zawsze jest dla renegata możliwy odwrót. Za dużo mostów spalił za sobą, za bardzo ugiął swą wolę, zanadto się przyzwyczaił do inteligencko-szlacheckiego niewolnictwa.

Dawniej typ wykształconego renegata chłopskiego był powszechny. Nawet silne charaktery łamały się, nie znajdując żadnego oparcia w środowisku wiejskim. Dziś się zmieniło. Wieś polska przestała być nieświadomą, stłumioną masą. Zrodziła się dążność do wyzwolenia. Rozwinął się ruch ludowy. Społeczność państwowa coraz bardziej nasiąka elementami twórczości chłopskiej.

Rozwinęły się potężne organizacje: Stronnictwo Ludowe i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici". Chłopskość przenika do Kółek Rolniczych, do urzędów gminnych, do rad powiatowych, do uniwersytetów. Tamy wznoszone przez obszarników i przenikniętą szlachetczyzną inteligencję— zmywa prąd świadomego ruchu chłopskiego.

Idziemy do Polski Ludowej.

Wśród setek tysięcy i milionów idących w przyszłość chłopów jest coraz więcej ludzi wykształconych. Inżynier rolny Solarz, który w bied-

nej wsi małopolskiej wychowuje setki młodzieży w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym; doktór medycyny Ciekot, który prowadzi na wsi spółdzielnie zdrowia; Profesor Uniwersytetu we Lwowie Fr. Bujak — redaktor miesięcznika „Wieś i Państwo"; Jędrzej Cierniak — prezes Związku Teatrów Ludowych; Inżynier rolny Jan Chorąży — budujący w Łowickim uniwersytet ludowy wraz z całą gromadą chłopską; doktór medycyny Jan Jaworski, działacz chłopski w Kielecczyźnie. I cały szereg chłopów wykształconych pracujących przy rozbudowie spółdzielczości wiejskiej, samorządu oraz w Stronnictwie Ludowym i w Związku Młodzieży Wiejskiej.

Nie chce tu specjalnie wywyższać chłopów wykształconych w szkołach ponad tych, którzy w pracy nad sobą zdobyli wysoki poziom umysłowy. Przecież obok wykształconego Rataja stoi samouk Witos, obok Inżyniera Solarza — J. Niećko z trzema oddziałami szkoły rosyjskiej. Chodzi mi o podanie przykładów, któreby wskazały, jak wiele pracy jest na wsi dla przygotowanych fachowo i ogólnie synów chłopskich, jak również chciałem wskazać ludzi, którzy mimo szkolnego wykształcenia nie oddalili się na krok od rodzimego pnia, lecz przyczyniają się do jego rozrostu i rozkwitu.

Zresztą świadomych i przygotowanych chłopów potrzeba wszędzie: i w urzędach skarbowych i na stanowiskach starostów, i w policji i w wojsku, potrzeba ich jako księży, potrzeba ich jako nauczycieli w gimnazjach i profesorów w uniwersytetach. Potrzeba także wykształconych kobiet ze wsi jako lekarek, pielęgniarek, wychowawczyń, redaktorek i uczonych.

Wieś bierze dziś w swe ręce odpowiedzialność za całość życia społecznego i państwowego. Jeszcze szlachetczyzna trzyma się przy władzy, jeszcze broni swych egoistycznych interesów, trzymając wieś w biedzie i ciemnocie, ale już wszyscy widzimy, że odbywa się przegrupowanie sił społecznych, że chłopi muszą zdobyć decydujący wpływ w całokształcie życia publicznego.

W takim czasie, chłopski maturzysto, choć znajdujesz się w okolicy nierozbudzonej i zacofanej, nie ulegaj słabości ducha. Pluń na wszystkie przesądy staroszlacheckie, które ci wpajano w szkole średniej i wytycz sobie drogę życia, która by cię po latach nauki doprowadziła do wsi. Tak układaj plany swe na przyszłość, abyś był pożyteczny dla brata, który pozostaje na roli i dla siostry, która idzie na służbę do miasta. Wierz mi! ojciec i matka, którzy chcieliby widzieć w tobie „pana" — z radością powitają cię jako chłopa.

Ażeby mieć oparcie w mieście — poszukaj chłopskiej organizacji akademickiej, w której będziesz się sposobił do życia szlachetnego i pożytecznego.

I już dziś powiedz sobie twardo: renegatem nie będę!

WOJCIECH SKUZA

Spadek rodu Skuzów

Stanisławowi Vincenzowi

(rapsod zuchwały)

Mam dom z oknem na świat otwartym
i potoki przecudne rozszumiałej fantazji —
— gospodarstwo moje stoi w ziemię wparte,
patrzy w słońce i z Bogiem po obłokach łazi. —

To jest folwark mój! Cztery dojne krowy:
cztery zwrotki na białej rozłożonej karcie,
para wściekłych ogierów — moje myśli zdrowe
i pies duży, jak cenzor postawiony na warcie. —

— Chodzę sobie codziennie po moim folwarku.
— Jak Bóg trzymam w garści rozpalony księżyc —
— Gwiazdy garścią rozgarniam — sieję rosę po parku.
i gorące pieśni na jarmarku spieniężam!

Kto zazdrości mi bogactw, majątku, dosytu,
niech porzuci łoże — i proszę iść ze mną!
W gęstym lesie golniemy z pokrzyw okowity
i hukiem wesołym roztrzaskamy ciemność —

— rozpalimy pieśni na zielonym wzgórzu,
upieczemy księżyc oblepiony w glinę —
— przyjdzie do nas wiatr leśny i fajkę zakurzy —
— rozciągniemy się na mchu pod mgłą, pod pierzyną!

Dobre takie życie! Wygodne i piękne!
Taki spadek wieś dała swojemu poecie:
— zapisała szum lasu, pańszczyźniane jęki
i gorące słońce w stopnickim powiecie — — —

Więc nie mogę zapisać żonie pięknych sukien,
córce morgów—a chłopom Prus Wschodnich i Gdańska—
— lecz przyrzekam: niebo łbem roztłukę,
żeby w spadku zostawić Wam noc świętojańską!

Bierzcie folwark mój: las, księżyc i gwiazdy,
nocą świętojańską dzielcie się, jak Muzą —
— Tylko słońce zostawcie! Niech weń patrzy każdy
i podziwia: — to spadek Rodu Wolnych Skuzów — — —

MOŹDŻEŃ IGNACY

Naprzód

Chociaż tak ciężko, choć huczą w krąg burze,
Choć pięść brutalna przed oczy nam stawa,
Naprzód młodzieży! dalej, hen dalej ku górze,
By znikła wreszcie ta pokrywa mgława,
By wolny oddech poruszył nam pierś,
Bo dłużej czekać nie może już wieś —

Naprzód! hej naprzód! pospólnie gromadą
Budzić pod strzechą potęgi duchowe —
Niech wstają! fundament niech kładą —
Pod gmachy nowe! Chłopskie! Ludowe!
By wolny oddech poruszył nam pierś,
Bo dłużej czekać nie może już wieś —

Naprzód, hen naprzód! my młode tytany,
Bo dość już więzów, dość kajdan niewoli —
Do starych światów przystawić tarany,
Zniszczyć co gniecie, skruszyć — co boli.
Bo wolny oddech poruszył nam pierś,
Bo dłużej czekać nie może już wieś.

Hej naprzód! naprzód! przecież my młodzi!
Zburzyć, znicestwić, te światy wraże —
Wyśnione jutro, nowe już wschodzi —
Hej naprzód! Naprzód! Wiciarze!
By wolny oddech poruszył nam pierś,
Bo dłużej czekać nie może już wieś.

S. D.

NOWE SIŁY I NOWE ŻYCIE

Nie wszyscy jeszcze wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że stosunki społeczne Polski ulegają zupełnej przemianie. Stale choć wolno zachodzą przeobrażenia wewnętrzne, które zmieniają do gruntu życie społeczne, zmieniają psychikę i kulturę narodu.

Wymierają śmiercią naturalną elementy, które dawniej stanowiły i Polskę i o Polsce, a które przeżarte własną pychą przy ogromnej pustce wewnętrznej, popsute kulturą obcą, wygodą i rozpróżniaczeniem nie umiały państwa przy życiu utrzymać.

Topnieją i schodzą z widowni potomkowie dawnej szlachty, a równocześnie wchodzi w życie Polski czynnik nowy, świeży, pełen siły i nowych wartości twórczych — chłop polski.

I zaczął się marsz chłopów w Polskę. Marszu tego żadna siła nie powstrzyma. Wyszedł „chłop pański" z niewoli pańskiej, otrząsnął się z przygnębienia, przebudził ze snu, który po tak długiej służbie ze zmęczenia poprostu odbywać musiał, radował swoje oczy wolnością raz osiągniętą — stał się wolnym obywatelem i już w niewolę się zepchnąć nie da.

Zdobytą wolność utrzyma, rozszerzy i utrwali.

Staje silny i rząda udziału w organizacji państwa, bo państwo jest jego własnością. Staje liczny i głodny, więc żąda ziemi i chleba, bo te dobra jemu na równi z innymi warstwami się należą.

Wieś przestaje być terenem wypadów takich czy innych grup politycznych, przestaje być terenem obcej działalności i przedmiotem najrozmaitszych, nieraz tak szkodliwych, jak uczy historia, operacji.

Wieś staje się podmiotem działania i to nie byle jakim.

Ku nowej przyszłości — Polsce Ludowej idzie wieś z wiarą, wytrwałością i pracowitością chłopską.

Nie ogląda się przy tym na łaskę, o nic nie prosi — z godnością żąda tego, co się jej słusznie należy, i głęboko wierzy, że własnymi siłami to osiągnie.

„W Młodym Pokoleniu Chłopów" Józef Chałasiński pisze:

„Nie uwierzą w wieś, ani dostojnicy państwowi, ani szerokie sfery inteligencji, jeżeli nie uwierzy w wieś sama ludność wiejska. Uwierzyli najpierw młodzi... Wiara — to początek siły".

Wierzą młodzi, a wiara przenika i starych.

W tej ciężkiej, lecz słusznej i sprawiedliwej walce o nowy ład społeczno-gospodarczy, o Polskę Ludową nie może zabraknąć żadnej córki, żadnego syna wiejskiego. Nie może tam też brakować kształcącej się młodzieży chłopskiej. Ta musi stanąć do wspólnej walki razem i narówni z całą warstwą chłopską.

Nowego, lepszego życia nikt nam w darze, choćby i pod przysięgą obiecywał, nie da — musimy i zdobędziemy je sami.

AKADEMICKIE ORGANIZACJE LUDOWE

Warszawa

Akademicka Młodzież Wiciowa, studiująca w Warszawie, skupia się w „II-gim Kole Młodzieży Wiejskiej". (I-sze Koło Mł. W. grupuje młodzież nieakademicką). II-gie Koło Akademickie, oparte na statucie Mazowieckiego Zw. Mł. Wiejsk. R. P. „Wici", któremu bezpośrednio podlega, rządzi się regulaminem zatwierdzonym przez Maz. Zw. W. Dążenia nasze obecnie idą w tym kierunku, by na poszczególnych uczelniach warszawskich zarejestrować organizacje skupiające naszych członków i wreszcie utworzyć samodzielną akademicką organizację międzyuczelnianą pod nazwą „Polska Akademicka Młodzież Ludowa" (Paml). Dążności te przejawiają się bynajmniej nie z przyczyny zależności od Maz. Zw. Mł. W., bo taki stan w niczym nie krępuje prac akademików ludowców, lecz poprostu dlatego, że chcemy by terenem naszej działalności były także uczelnie. Nie znaczy to jednak, że zasięg naszej pracy omijał tereny uczelniane. Przeciwnie—działalnością naszą są objęte przede wszystkim uczelnie z tym jednak, że nie występujemy tam oficjalnie z naszą organizacją, nie korzystamy z sal, nie urządzamy tam zebrań i odczytów od r. 1934 t. j., od chwili rozwiązania naszej organizacji na uczelniach. W danym momencie mamy możliwości zarejestrowania naszej organizacji na Uniwersytecie J. P., na Wolnej Wszechnicy Polskiej i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Na pierwszej z tych uczelni sprawa rejestracji będzie przed wakacjami zakończona, na W.W.P. będzie załatwiona w początkach przyszłego roku akad., natomiast na S.G.G.W. istnieje Koło Oświaty Rolniczej, do którego należą i nasi członkowie, wprowadzanie zatem drugiej podobnej organizacji jest narazie nieaktualne. Gdyby udało się jeszcze w roku przyszłym zarejestrować naszą organizację na Politechnice Warszawskiej, tym samym musiałaby już w roku przyszłym powstać wspomniana organizacja międzyuczelniana Polskiej Akad. Mł. Ludowej.

Tymczasem zaś tę międzyuczelnianą organizację zastępuje nam II Koło Młodzieży Wiejskiej, które spośród wszystkich organizacji akademickich pracuje chyba w najcięższych warunkach, a mimo to jest najżywotniejszą organizacją akademicką w Warszawie i osiągającą bezsprzecznie największe rezultaty w swej pracy.

Przyjrzyjmy się teraz działalności II Koła w b. roku akad. Otóż praca Koła ogniskowała się głównie w Świetlicy Akademickiej przy Instytucie Oświaty i Kultury im. Staszica, ul. Książęca 4 m. 4. Świetlica ta otwarta codziennie od godz. 16 — 21, i dostępna dla członków Koła bezpłatnie, rozporządza biblioteką liczącą ok. 400 książek naukowych i społecznych oraz ok. 50 czasopism. W świetlicy tej odbywały się zebrania organizacyjne, a w każdą sobotę zebrania dyskusyjne, które stały na wysokim poziomie i cieszyły się dużą frekwencją nawet wśród akademików obcych nam ugrupowań. O dużej frekwencji świadczy fakt, że niejednokrotnie II Koło posługiwało się wynajmowaniem większych sal. Celem wieczorów dyskusyjnych było kształcić i wychowywać. Na nich bowiem utrwalał i pogłębiał się nasz stosunek do całokształtu zagadnień, dotyczących róż-

nych przejawów życia społecznego. W r. b. były referowane następujące grupy tematów: młodzieżowa (referowali: I. Solarz, J. Niećko. St. Ignar), polityczne (ref. M. Rataj, I. Kosmowska, J. Grudziński), kulturalne (ref. J. Cierniak, W. Radwan, C. Wycech), gospodarcze (ref. J. Domański, Z. Kobyliński), i literackie (ref. W. Skuza, S. Młodożeniec).

Poza zebraniami, w świetlicy urządzono wszelkie uroczystości wewnętrzne (opłatek, święcone), przyjmowano wycieczki (z uniwersytetów ludowych), organizowano wycieczki po Warszawie, gromadne wycieczki do teatrów, po cenach ulgowych i t. p. Nadto w świetlicy odbywał próby raz w tygodniu „Zespół Inscenizacji, Śpiewu i Tańca Ludowego przy II Kole Mł. W.". Zespół ten swoim repertuarem urozmaicał uroczystości i zabawy taneczne, organizowane przez II Koło Mł. W.

Ściśle zespolone z pracą II Koła Mł. W. jest prowadzenie bursy „Akademickie Ognisko Wiejskie", w której mieszka 33 członków II Koła. Zadaniem tego „Ogniska" jest przede wszystkim ułatwić członkom Koła odpowiednie warunki do pracy, niezamożnym natomiast przyść z pomocą czy to w formie stypendium mieszkaniowego, czy to pożyczek krótko i długoterminowych (na czesne, obiady, leczenie). Dzięki Komitetowi Pomocy Akademickiej Młodzieży Ludowej, ten dział pracy należycie funkcjonuje.

Ostatni dział pracy II Koła wyraża się w współpracy ze Stronnictwem Ludowym i Mazowieckim Związkiem Mł. Wiejskiej R. P. „Wici". Tutaj na pierwszy plan wysuwają się wyjazdy terenowe z referatami na zebrania, kursy, zjazdy, konferencje zarówno Str. Lud., jak i Kół Mł. Wiejskiej. Wyjazdy te praktykowane są w każdą niedzielę. Jeśli wyjazdy dotyczą zebrań — są zwykle jednodniowe, natomiast wyjazdy na kursy trwają od 2 — 14 dni. W ten sposób wszyscy członkowie II Koła utrzymują bezpośrednią łączność ze wsią, przez co nie mogą wnosić do ruchu ludowego jakiegoś doktrynerstwa, czy pustej frazeologii, bo patrzą na życie i potrzeby wsi tak, jak się te zagadnienia w rzeczywistości przedstawiają. Uzupełnieniem tej współpracy między II Kołem a Stronnictwem Ludowym i Maz. Zw. Mł. W. jest współudział we wszystkich zjazdach, konferencjach, uroczystościach urządzanych przez te organizacje, jako też pomoc techniczna w organizowaniu tychże i administracji czasopisma „Wici". Gdy do tych prac dodamy jeszcze zasilanie artykułami czasopism ludowych, otrzymamy wtedy pełny obraz współpracy z tymi organizacjami.

Tak w ogólnych zarysach wygląda działalność II Koła, prowadzona w ramach trzech sekcji: — organizacyjnej, towarzyskiej i samopomocowej. Rok szkolny jednak jeszcze się nie skończył. Czeka więc na nas jeszcze dużo zamierzeń do zrealizowania. I tak przed wakacjami musimy opracować szereg tematów na projektowaną w Górach Świętokrzyskich tygodniową konferencję, która ma się odbyć przy udziale akademików ludowców ze wszystkich miast uniwersyteckich. Dalej wierzymy w to, że będzie nas coraz więcej, zatem i coraz szerszym strumieniem musi iść nasza praca, która będzie tym wydatniejsza im w większych skupiskach będziemy mieszkali. Dlatego też już teraz czynimy starania nad poszerzeniem naszej bursy i co się z tym ściśle wiąże, nad zorganizowaniem własnej kuchni i własnego sklepiku przy bursie. — Wreszcie staramy się

o odpowiednie fundusze na przyjęcie „Młodej Myśli Ludowej” i utworzenie z niej organu akademików — ludowców. Jeśli te nasze zamierzenia w bieżącym roku akad. zostaną zrealizowane, to już w r. przyszłym nasze środowisko będzie mogło poszczycić się małą „Rzeczpospolitą Akademicką Ludową”.

Po tym krótkim przeglądzie, na zakończenie musimy stwierdzić, że praca nasza mimo utrudnień i szykan na nas rzucanych, postępuje z tym wielkim uporem chłopskim ciągle naprzód. Niepowodzenia nas nie zrażają. Odwrotnie — dodają nam bodźców do większych wysiłków i łączą naszą gromadę w szczerej, serdecznej atmosferze. I ci nowi koledzy, którzy przyjdą do nas w przyszłym roku akademickim, na miejsce tych, którzy kończą w tym roku swe studia, znajdą u nas tę rodzinną atmosferę i wielką ideę — tę gwiazdę przewodnią, która naszej gromadzie dodaje tyle sił, zapału i prawdziwej radości życia.

Jan Majka

Lwów

Jako środowisko akademickie Lwów zajmuje co do liczebności pierwsze miejsce po Warszawie. Istnieją tutaj cztery Wyższe Uczelnie, a mianowicie: Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika, Akademia Medycyny Weterynaryjnej i Akademia Handlu Zagranicznego.

Jeśli idzie o procent młodzieży chłopskiej, studiującej w wymienionych Uczelniach, jest on w ostatnich czasach nie wielki. Jakie są przyczyny tego stanu, to rzecz powszechnie wiadoma i wielokrotnie na łamach prasy poruszana. Jednak wbrew mniemaniom niektórych dążących do „zarystokratyzowania” studiów wyższych — jest to zjawisko ujemne, a na dalszą metę groźne dla nauki i kultury polskiej.

Sytuacja synów chłopskich studiujących na Uczelniach lwowskich nie jest łatwa, zwłaszcza, jeżeli pomni na swoje pochodzenie nie chcą zerwać więzi ideowej łączącej ich ze wsią. Obok braków materialnych odczuwają oni także nienawiść młodzieży tak zwanej „narodowej”. Już chyba nigdzie nie zastosowano wobec akademików — ludowców tak wstrętnych i bydlęcych metod walki, jak właśnie we Lwowie. Przykładem tego jest napad bojówki endeckiej na odczyt dra Stanisława Szczotki zorganizowany przez Polską Akademicką Młodzież Ludową w jednej z sal Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jak wykazało śledztwo i przewód sądowy organizatorem bojówki był prezes „Młodzieży Wszechpolskiej U. J. K.

Życie akademickiej młodzieży chłopskiej skupia się na terenie Lwowa w dwóch organizacjach, są to: „Polska Akademicka Młodzież Ludowa Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie” oraz „Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Jak już z samej nazwy wynika P.A.M.L. skupia wyłącznie studentów Uniwersytetu. Natomiast „Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej” skupia młodzież ze wszystkich Uczelni lwowskich. Współpraca obu organizacji rozwija się bardzo pomyślnie. Obie organizacje urządzają kursy, odczyty i wieczory dyskusyjne na tematy związane z życiem wsi. Wspólnymi siłami urządza się również od czasu do czasu imprezy o charakterze towarzyskim, jak uroczystości opłatka, święcone i herbatki. Poza tym biorą członkowie tych or-

ganizacji bardzo żywy udział w pracy społecznej na terenie wsi. Zasięg tej pracy jest duży, gdyż obejmuje całą Wschodnią Małopolskę.

Poza działalnością samokształceniową i społeczną rozwija akademicka młodzież chłopska we Lwowie również działalność samopomocową. Jest to rzeczą konieczną, gdyż w „Bratnich Pomocach" opanowanych przez młodzież narodowcową — akademicy ludowcy byli szykanowani i musieli z nich wystąpić. Wspólnym wysiłkiem P.A.M.L., Polskiej Młodzieży Społeczno-Demokratycznej oraz Młodzieży Socjalistycznej (Sekcja Akademicka P.P.S.), utworzono na Uniwersytecie „Niezależną Bratnią Pomoc", która rozwija się pomyślnie. Lokal „Niezależnej Bratniej Pomocy" mieści się przy ulicy Kraszewskiego 7. Tam mieści się również Kuchnia Studencka. W ostatnich miesiącach otworzyła N. B. P. także dom akademicki, w wynajętym budynku, w którym to domu może zamieszkać kilkudziesięciu studentów.

W stadium organizacji znajduje się również „Niezależna Bratnia Pomoc Studentów Politechniki". Poza tym ze strony starszego społeczeństwa ludowego powzięty został zamiar stworzenia we Lwowie bursy dla synów chłopskich. Czy zamiar ten zostanie prędko zrealizowany trudno w tej chwili przesądzić, nie mniej jednak są poważne dane ku temu, że to w niedługim czasie nastąpi.

Poza tym Polska Akademicka Młodzież Ludowa utrzymuje czytelnie czasopism i posiada własną dość liczną bibliotekę.

Zarówno „Polska Akademicka Młodzież Ludowa", jak i Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej na żądanie udzielają szczegółowych informacji co do warunków studiów w lwowskich Wyższych Uczelniach. One również w miarę swych możności starają się dopomóc zapisującemu się na Wyższe Uczelnie synom chłopskim. *Obie organizacje mieszczą się we Lwowie przy ul. Lelewela l. 5.*

J. K.

Wilno

Na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie od dwóch lat istnieje stowarzyszenie ideowo-wychowawcze studentów — chłopów pod nazwą „Związek Młodzieży Chłopskiej U. S. B.". Na szczególną uwagę i pozytywne podkreślenie w tym związku wileńskich akademików — ludowców zasługuje to, że skupili się w nim, obok studentów — Polaków i studenci — Białorusini. Ci ostatni bowiem zrozumieli, że dola chłopa polskiego, jak też białoruskiego jest jednakowa i, że poprzez wspólną, na serdeczności i zrozumieniu opartą współpracę, szybciej i skuteczniej da się ją zmienić na lepszą. Fakt ten napawa radością, jeśli idzie o kwestię współżycia w przyszłości Polaków i Białorusinów na Kresach Wschodnich. Jest on pozytywem w stosunku do analogicznego, ale negatywu ukraińskiego na Kresach południowo-wschodnich.

Rozmach pracy odczytowej w kierunku oświatowo-wychowawczym i żywotność panującej w nim idei ludowej, zjednywują mu coraz liczniejsze zastępy członków i sympatyków. Jego zaistnienie i konsekwentny silny rozwój rozładowały, dla dobra narodu, utartą opinię o „endeckości" U. S. B.

Członkowie „Związku Młodzieży chłopskiej U. S. B.” mieszkają przeważnie we własnej bursie ludowej, zorganizowanej na zasadach spółdzielczych. W środowisku istnieje wysokie poczucie solidarności i koleżeństwa. Nowowstępujący koledzy niejednokrotnie już doświadczyli tego szczerego, chłopskiego koleżeństwa. W roku bieżącym, wszyscy synowie wsi, zamierzający studiować w Wilnie, proszeni są o zwracanie się po informacje o warunkach studiów, pod adresem: „Związek Młodzieży Chłopskiej U. S. B.” na ręce Teofila Witka, Wilno, Bonffałowa Góra, Dom Akademicki.

— — — — — — — — — — — —

Obok wymienionych akademickich organizacji ludowych istnieją i bardzo wydatnie pracują nad pogłębieniem i rozszerzeniem Ruchu Ludowego:

„Polska Akademicka Młodzież Ludowa S. U. J.” (PAML) w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23.

Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej w Poznaniu, ul. Ratajczaka 9 m. 9.

Obie organizacje kolegom — maturzystom, zamierzającym studiować w powyższych miastach uczelnianych udzielają bardzo chętnie wszelkich informcji o studiach i warunkach utrzymania.

DZIADUŚ STANISŁAW

PRZED WYBOREM ZAWODU

Nie tylko maturzyści, ale wszyscy z pośród młodzieży w pewnym okresie życia stają wobec zagadnienia wyboru zawodu. Absolwenci szkół zawodowych zadanie to mają ułatwione, albo idą do pracy przy obecnych wiadomościach fachowych, albo kształcą się dalej w obranym już wcześniej kierunku.

Absolwenci szkół średnich ogólnokształcących odpowiednio do swoich zamiłowań, zdolności i możliwości materialnych, wybierają jedną z uczelni wyższych.

Nie rzadko się też zdarza, że część tak jednych jak i drugich rezygnuje z dalszych wysiłków zdobywania wykształcenia i z utęsknieniem ogląda się za pracą, obojętne jaką, byleby ona tylko, w równych miesięcznych odstępach czasu przynosiła im, potrzebne do życia, pieniądze.

Ci, którzy chcą dalej zdobywać uparcie wiedzę, stawić sobie muszą pytanie, gdzie iść? jaki kierunek studiów obrać?

Właściwa odpowiedź na te pytania nie jest może ani łatwa, ani trudna, jest jednak dla przyszłego naszego życia ogromnie ważna.

Każdy bowiem zawód, łączy się z określoną pracą, która większość życia codziennego ludziom wypełnia.

Aby ta praca nie była ciężką i traktowaną li-tylko jako ucieczka

przed śmiercią głodową dla jednych, ubóstwem lub utratą posiadanych wygód dla drugich, musi być prowadzona ze zrozumieniem jej wartości i zamiłowaniem.

Zbadać więc w sobie i sprawdzić trzeba zamiłowanie przed wyborem zawodu.

Zamiłowania są zmienne, a zwłaszcza w wieku młodym.

Powstają w nas często pod wpływem chwilowych uczuć, ambicji własnych, czy wyobraźni poprzednimi elementami kierowanej.

Ilu to młodych chce zostać początkowo księdzem dlatego tylko, że widzi go co niedzielę w tak uroczystych pięknych szatach, słyszy go, jak pięknie śpiewa niezrozumiałe i tajemnicze słowa. Nie zawsze wie ten młody, że zawód ten nie powinien i nie może polegać na tych czynnościach, lecz na ciężkiej służbie bez reszty dla bliźnich.

Niejeden gimnazjalista chciałby zostać leakrzem, czy inżynierem dlatego, bo widział, że oni jedni oprócz „pana hrabiego" mają w tym miasteczku piękne auta.

I często te chwilowe, nieoparte na głębszej analizie, a raczej na obserwacji powierzchownej i schlebianiu ambicji własnej zamiłowania wywierają decydujący wpływ na wybór zawodu. Stąd rodzi się później u ludzi taka rozbieżność, między tym, co robią, a tym, co robić powinni.

Zamiłowaniom, czy upodobaniom powinny towarzyszyć pewne zdolności, a te nie zawsze się z poprzednimi pokrywają. Zdarza się, że zamiłowanie swoją, a zdolności swoją drogą kroczą. Zdolności, jako najczęściej wrodzone, które tylko w pracy sprawdzić i udoskonalać można, często nie mają odpowiednich warunków, by się uwydatnić, a często i otoczenie i sam młodzieniec w ocenie ich się myli. Zdolności bowiem wcale nie muszą (choć mogą) odpowiadać „bardzo dobrym" ze świadectw czy dyplomu dojrzałości.

Często i profesor i uczeń się mylą; często nie uczeń, a ustosunkowani rodzice ze źle pojętej miłości do dziecka i ambicji własnej te stopnie za syna czy córkę wyjednali.

Rozumie się, że prawie każdy młodzieniec wyobraża sobie, że posiada jakieś niesamowite zdolności w tym pierunku, do którego ma największe zamiłowanie. Jeżeli ten sąd okaże się mylnym, młodemu grozi katastrofa życiowa. Trzeba imać się jakiejś pracy, gdyż nawet zdobyty stopień akademicki w życiu praktycznym zawodzi.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć i ową biblijną opowieść o zakopanym w ziemi talencie.

Talent można bowiem zagubić i zmarnować przez lenistwo czy zbyt wygodne, obliczone tylko na przyjemności, życie.

Wytrwałą natomiast pracą można go zdwoić czy potroić, a niejednokrotnie i nowe zdolności sobie wyrobić.

Nakoniec w wyborze zawodu należy się kierować t. zw. „powołaniem".

Zawód — jest pojęciem objektywnym. Powołanie — raczej psychologicznym.

Jak wyżej zaznaczyłem, zainteresowania czy upodobania nie zawsze idą w parze ze zdolnościami.

Powołanie — to współistnienie zainteresowania i uzdolnienia przy równoczesnym skierowaniu ich ku jednej dziedzinie.

Jeżeli zainteresowanie minie się ze zdolnościami, a dana jednostka nie ma już siły do zmiany zawodu czy kierunku kształcenia (gdyż na niewłaściwej drodze do wszystkiego zrazić się można) — rodzi się niezadowolenie z wykonywanej pracy z siebie i z życia. Każdy obywatel, który minął się z powołaniem, szkodzi społeczeństwu. Cała maszyna państwowa piszczy i zgrzyta z powodu niewłaściwych ludzi na niewłaściwym miejscu.

Trzeba tu jednocześnie dopowiedzieć, że owi niewłaściwi ludzie, na niewłaściwym miejscu, nie tylko stąd się biorą. Jest wielu ludzi, którzy szukają nie pracy, wynikającej z ich zamiłowania i zdolności, ale pracy dla zysku, dla pieniędzy, któreby pozwoliły im użyć życia. Przy szeroko rozbudowanym na całym świecie systemie protekcyj i protekcyjek, zawsze dostaną się niektórzy z nich tam, gdzie się dostać nie powinni.

Prócz tego nie tylko młodzież wybiera zawód, ale i zawody wybierają młodzież.

W zakładach naukowych stosuje się wstępne egzaminy, które miałyby dokonać ostatecznej selekcji. Te proste sposoby dokonywania wyboru nie byłyby najgorsze, gdyby nie stronniczość, znowu nie owa protekcja, robiąca wyłom w każdej zasadzie, a czasem stająca się samą zasadą, miast wyjątkiem w postępowaniu.

Nawet przy największej sumienności egzaminatorów wkradają się błędy, boć przecież ci, którzy ukończyli szkoły średnie, nie zawsze są najzdolniejsi z pozostałej młodzieży, i stąd też tysiące niepożądanych osób, dostają w przyszłości awanse, krzyże, odznaczenia, obejmują stanowiska, do których wcale się nie nadają.

Przeciwnie, jednostki bardzo często obdarzone naprawdę wielkim talentem, zostają zatrzymywane w swym rozwoju nieraz z przyczyn drugorzędnych.

Są jeszcze inne ważne czynniki, które należy uwzględnić przy wyborze zawodu. Wszystkich wyliczyć nie sposób. Nie wolno jednak pominąć jednego najważniejszego w życiu człowieka — idei.

Omawiając znaczenie idei wkraczamy bezpośrednio twardo na chłopski grunt. Jasną bowiem dla maturzysty chłopa winno być rzeczą, że idea, owa myśl przewodnia jego życia, cel uczuć, pragnień i zamierzeń, nie powinna spływać do niego z dalekiego nieba, lecz z ciasnej nieraz izby rodzinnej, z gruntu chłopskiego.

Jesteśmy wybrańcami spośród wielu, często godniejszych i bardziej pragnących. Jesteśmy szczęściarzami, żeśmy mogli i nadal możemy sięgać na szczyty myśli ludzkiej kroczyć z postępem i być nie tylko jego obserwatorami, ale i jego twórcami.

Pochód ludzkości, człowieka w zwyż jest naszym celem. W pochodzie tym nie można zapomnieć o środowisku, z którego się wyszło. Nie wolno wsiąść nam do auta i uciec szybko, od tych, co bosą, skrwawioną stopą przemierzają ziemię. Trzeba wrócić do nich i iść razem ku lepszej przyszłości. A jeżeli wsiąść do auta, to po to, by pojechać i wiele z tej nowej przyszłości im przywieść z powrotem. Człowiek jest stworzeniem wiecznie ciekawym, wiecznie szukającym prawdy; w szukaniu tym, w wy-

siłkach i zmaganiach myśli, uczuć, w upartym wysiłku woli — kryje się cały czar, całe piękno życia.

Pamiętamy, że nie tylko my tak szukamy. O wiele w gorszych warunkach lepszej przyszłości szukają wszyscy i ci z miasta i ci ze wsi.

Syn chłopski winien to rozważyć.

W służbie idei każda nasza praca będzie nam miłą, radosną i celową.

Jeżeli w wyborze zawodu będzie kierować nami słuszna i wielka idea, jaką jest postęp, jaką jest podniesienie i uspołecznienie życia w zakresie jak najpowszechniejszym, to nie miniemy się w żadnym wypadku z powołaniem.

Spotkałem starszego człowieka — wiciarza, który na temat zawodu mówił tak: „Z wykształcenia technik, z zawodu urzędnik, z zamiłowania społecznik". Widywałem go codziennie prawie i zawsze był uśmiechnięty, pełen równowagi wewnętrznej i entuzjazmu dla każdej słusznej pracy. Ideą bowiem w życiu się kieruje, i z każdej pracy uczynić może narzędzie do jej realizacji.

Z praktycznych względów — najlepiej wybierać zawody, w których można bezpośrednio w życiu codziennym idei służyć.

Łatwo, bowiem temu, kto ukończył studia rolnicze (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie), pracować na wsi, czy to w rolnictwie, czy w spółdzielczości, czy to w rozbudowie innych form gospodarczych.

Niezbędnie potrzebni są też lekarze na wsi — i dobrze byłoby, gdyby jak najwięcej synów chłopskich te studia kończyło; czekają na nich Spółdzielnie Zdrowia. Rozwijająca się spółdzielczość rolnicza, handlowa, spółdzielczość spożywców też wymaga naszych nowych sił. Przygotowujmy się do pracy w różnych dziedzianch. Tyle jest jeszcze do zrobienia. Przecież i uspołecznienie wielkiego przemysłu i kapitału, jeżeli tylko silnie zechcemy, przyjść musi, więc i do tej pracy należy się przygotować.

Zdaniem moim w każdym zawodzie można dla wsi dużo dobrego zrobić, można nad jej rozwojem pracować. I w każdym zawodzie można swój chłopski charatker zachować.

Dlatego też nie stawiamy sobie specjalnych ograniczeń, idziemy według zdolności i powołania. Może kogoś brak pieniędzy zastrasza. Ważne są pieniądze, lecz nie najważniejsze. Jest już nas wszędzie, synów chłopskich choć mała, ale dzielna gromada — pomagać sobie będziemy. Brak pieniędzy nikogo nie powinien zastraszyć, czy zepchnąć z zamierzonej drogi. Jest tu wśród nas wielu biednych, którzy bez pieniędzy na studia przybyli i radę sobie dają. I wy, nowi radę sobie dacie, byle wola działania wami zawładnęła.

— — — — — — — — — — — —

Czasy się zmieniają—stale, choć wolno, postępuje uspołecznienie i demokratyzacja życia, mimo iż zaciekle walczą z tym zwolennicy, a raczej posiadacze dawnych form życia i niespraweidliwego porządku społecznego.

W życie Polski wchodzi nowy czynnik, nowa — niespożyta siła — chłop polski. Wszyscy synowie chłopscy — winni wejść razem z nim.

JAN PSZCZOŁA

WARUNKI MATERIALNE STUDIÓW

Zmorą, która nęka ustawicznie kształcących się chłopów, są kłopoty pieniężne. Brak pieniędzy na opłaty szkolne, na najelementarniejsze potrzeby — oto najważniejsza przeszkoda, z którą borykamy się od wczesnej młodości. Niejeden z maturzystów chłopów — zmęczony dotychczasowym biedowaniem i harówką, nie mając pieniędzy na wyższe studia — rezygnuje z nich. Inni, którzy zamierzają studiować, z lękiem patrzą w przyszłość, obliczają i usiłują odgadnąć, jakie znów czekają ich kłopoty.

Informacjami poniższymi pragnę zobrazować warunki materialne studiów. Ogólnie stwierdzić trzeba, że akademików chłopów jest mało (12 proc.) i tu jest słuszny powód do narzekań na wszystkie tego zjawiska przyczyny (nędza wsi, system krzywdzący wieś, wysokie opłaty szkolne), ale warunki studiów nie są dla nas beznadziejne. Świadomi swej roli, skupieni przy ruchu ludowym możemy uczynić je lepszymi dla nas i naszych następców. I na tym odcinku wre walka o całkowitą emancypację chłopa. Dla nas, zahartowanych w trudzie zdobywania życiowego minimum, dla nas, synów chłopskich, czujących obowiązek służenia sprawie pokrzywdzonych Ojców, — wszelkie przeszkody na terenie akademickim nie powinny mieć większego znaczenia.

Nie wolno nam ustawać w pół drogi! Nie wolno nam rezygnować z wyższych studiów! Krzycz jeden do drugiego: „Wszyscy maturzyści chłopi zapisujcie się na wyższe uczelnie"! Choćbyś miał pieszo iść i bez grosza — przychodź! Gdy masz chłopski upór, a chcesz studiować — zwyciężysz! W każdym mieście uniwersyteckim jest, niewielka wprawdzie, jednak swoja, serdeczna, ludowa gromada, która poda ci dłoń!

— — — — — — — — — — —

Dla zorientowania maturzystów, synów chłopskich, jakie wydatki ich czekają oraz w jaki sposób będą mogli zdobyć pewną pomoc materialną podajemy poniższe informacje.

Przede wszystkim w studenckim bilansie wydatków najważniejsze miejsce zajmują opłaty uczelniane, wydatki na mieszkanie i żywność.

Otóż zaraz przy zapisie na uczelnię trzeba liczyć się z wydatkami: wpisowe 30 zł., manipulacyjne 10 zł., opłata za badanie lekarskie 4 zł. Od opłat tych nikt nie może być zwolniony. Zupełnie niezależnie od tego każdy student obowiązany jest płacić czesne. I tak czesne na Politechnikach, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w Akademii Górniczej i Akademii Weterynaryjnej wynosi 230 zł., w Uniwersytetach — 200 zł. (płatne w 3 ratach: listopad — 100 zł., luty — 50 zł., maj — 50 zł.); w Akademii Stomatologicznej — 200 zł., w Akademii Sztuk Pięknych — 160 zł. Czesne w prywatnych Szkołach Wyższych jest nieco większe.

W opłatach czesnego można uzykać ulgi w postaci odroczenia na przeciąg 12 lat. Podania o odroczenia składa się do odpowiednich dziekanatów uczelnianych, a Rada Wydziałowa podania te rozpatruje. Do podania należy koniecznie dołączyć świadectwo niezamożności wystawio-

ne przez gminę lub magistrat, przeto każdy z nowowstępujących powinien zawczasu uzykać je; dobrze nawet w paru egzemplarzach. Będą bardzo potrzebne.

Drugą poważną pozycję w wydatkach studenta zajmuje *mieszkanie*. Najodpowiedniejszym mieszkaniem dla studentów są Domy Akademickie. Mieszka się tu tanio, wygodnie i prawie zawsze można otrzymać stypendium mieszkaniowe, żywnościowe, pomoc odzieżową, lekarską.

Ci, dla których brakło tu mieszkania łatwo znajdą je na mieście, muszą się jednak liczyć z tym, że mieszkania w Warszawie taniej znaleźć nie można jak 15 — 20 zł. miesięcznie i to trzeba płacić gotówką.

W Warszawie jest jeden z największych na świecie Domów Akademickich p. n. „Kolonia Akademicka" (plac Narutowicza, ul. Akademicka 5), w której mieszka ponad 2000 studentów. Kolonia posiada stołownię z kuchnią, kuchenki gazowe, bibliotekę, czytelnię pism, sklep, wanny i natryski, salę gimnastyczną i balową, pralnię, ambulatorium, fryzjernię, warsztaty szewskie i krawieckie, garaże i t. p. W Kolonii od ul. Mochnackiego 10, mieści się Bursa Stypendystów dla Studentów I r. i Pokoje Gościnne (hotel) dla czasowo zamieszkałych studentów i ich rodzin. Kolonia Akad. i Domy Akademiczek na ul. Polnej 50 i ul. Tamka 4 należą do Fundacji Domów Akademickich im. Prez. G. Narutowicza i kierowane są przez Zarząd z dyrektorem na czele (biuro na ul. Akademickiej 5). Istnieje poza tym jeszcze „Dom Akademiczek" ul. Górnośląska 14.

Komorne w Fundacyjnych Domach Akad. wynosi mies. od osoby:
w pok. 1-osob. — 38 zł.,
w pok. 2-osob. — 26 zł.,
w pok. wieloosob. (od 3 do 7 osób) — 10 zł.

Mieszkańcy wieloosobówek są prawie wszyscy całkowicie zwolnieni z opłat; innym niezamożnym przyznawane są typendia mieszkaniowe po 15 i 20 zł. mies. Podanie o mieszkanie składa się na specjalnym formularzu w miesiącach letnich. Wszyscy, którzy chcą korzystać z jakichkolwiek pomocy winni zaopatrzyć się w 2 egz. poświadczeń Gminy o stanie majątkowym ojca. Starający się o stypendium (800 zł. rocz.) i o zamieszkanie w Bursie Stypendystów (pierwszeństwo mają I-roczni synowie rolników, robotn. i niższ. funkcjon. państw.) do podania dołączyć muszą odpis świadectwa maturalnego z wynikiem conajmniej dobrym, zaświadczenie o stanie majątkowym ojca i opinię dyrektora gimnazjum.

Zaznaczyć należy, iż pod koniec września „Kolonia Akademicka" nie posiada już wolnych miejsc.

Ośrodek Akademickiej Młodzieży Wiejskiej.

Część warszawskich akademików Wiciarzy mieszka w Domu Akademickim, większość jednak mieszka w „Akademickim Ognisku Wiejskim", ul. Reja 9. Są tu pokoje:
3 osob. po 20 zł. (płaci każdy mieszkaniec).
4 osob. po 15 zł.

Wielu mieszkańców Ogniska zwalniana jest całkowicie z opłat za mieszkanie. Stypendia żywnościowe otrzymują z uczelni.

By móc spokojnie studiować trzeba nie tylko mieć zapewniony dach

nad głową, ale i syty żołądek. Nie trudno jest to czynić wtedy, gdy ma się pod dostatkiem pieniędzy, gorzej jest, gdy ich jest zupełny brak. Wtedy kombinuje się na wszelkie możliwe sposoby.

W kuchniach akademickich obiad z 2 dań kosztuje 70 gr., śniadania i kolacje po 40 gr., razem—dziennie 1.50, miesięcznie 45 zł. To jest zadrogo. Żywiąc się na własną rękę, koszty te obniżyć można nawet do 20 zł., czyli do 70 gr. dziennie. Płaci się za to czasem. Wyzyskując kuchenki gazowe gotuje się herbatę, ziemniaki, kasze i t. p.Kupuje się artykuły konieczne, tanie i pożywne: chleb, cukier, smalec, mleko, jaja. Część prowiantów można mieć z domu. Mając stypendium obiadowe np. 15 do 30 obiadów mies., a takowe dość łatwo można uzyskać, koszty wyżywienia spadają znacznie, dochodząc czasami do kilku najwyżej kilkunastu złotych.

Jaśniejszym wydarzeniem w życiu studenta są stypendia i pożyczki.

W r. 1933 wyszła ustawa o stypendiach i innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej. Na jej podstawie Minister W. R. i O. P. posiada fundusz p. n. „Państwowe Stypendia Akademickie" i nim odpowiednio dysponuje.

Pieniądze z tego funduszu idą do kieszeni ubogiego studenta różnymi drogami: a) w 80 proc. poprzez szkoły, b) bezpośrednio do studenta (stypendyści z Ministerstwa W. R. i O. P.), c) poprzez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i przez Studenckie Bratnie Pomoce (pożyczki, pomoc żywnościowa, odzieżowa). Każda uczelnia i każdy wydział ma przydzieloną odpowiednią kwotę na stypendia po 600 zł., tak zwana „połówka", (tych jest najwięcej, bo 50 proc. ogólnej sumy); po 1200 zł. (całe stypendium) i wreszcie na bezprocentowe pożyczki po 200 i 300 zł. Stypendia te i pożyczki przeznaczone są dla studentów II, III, IV r. oraz dla absolwentów i doktorantów. Z pozostałej sumy funduszu (20 proc.) Minister bezpośrednio przyznaje 50 stypendiów po 800 zł. studentom I r. w środowisku warszawskim (Bursa Stypendystów), część przeznacza na pożyczki dziekańskie, które są udzielane również pierwszorocznym (po 50 zł.), resztę — oddaje Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i „Bratniakom".

„Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej" (TPMA), udziela również zwrotnych stypendiów na czesne, mieszkanie i żywność, głównie I-rocznej niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej, zamieszkałej w Domach Akademickich.

Oprócz wyżej wymienionych stypendiów zwrotnych, które czerpane są z Funduszu Stypendialnego przy Min. W. R. i O. P. istnieją jeszcze stypendia bezzwrotne. Min. Rolnictwa, Min. Poczt i Telegr. oraz Min. Skarbu, udzielają bezzwrotnych stypendiów dla studentów szkół wyższych, którzy zobowiązują po ukończeniu studiów wstąpić do służby w instytucjach rolniczych, pocztowo-tele-komunikacyjnych, w administracji skarbowej i t. p.

Można też uzyskać stypendia samorządowe z Wydziałów Powiatowych, z Gmin, czasem od instytucyj społecznych i osób prywatnych. W br. ilość stypendiów żywnościowych, przyznawanych przez Uczelnie, Domy Akademickie, Bratnie Pomoce, wydatnie powiększyła się, dzięki pomocy

Ministerstwa Opieki Społecznej. Wszyscy niezamożni, starający się o pomoc żywnościową — otrzymali ją.

Na zakończenie informacji o warunkach materialnych zaznaczymy, że najtrudniej jest przebrnąć przez I r. studiów, ze względu na niewielki kontygent stypendiów nań przypadający.

Ci, którzy nie mają na czesne, mogą uzyskać pożyczki w Akademickich Kołach Młodzieży Ludowej, mogą też zarobkować. Jeżeli chodzi o środowisko warszawskie — a sądzę, że w innych podobnie rzecz się ma — to o pracę zarobkową nie jest trudno. Lekcji dobrze płatnych jest dość dużo, można również dostać posadę w jakimś biurze, instytucji i t.p.

Starsi koledzy Wiciarze służą chętnie pomocą każdemu przychodzącemu na uczelnię chłopu i nie pozwolą mu zmarnieć.

Kto z nami — ten nie zginie, i silnym być musi!

Czytajcie i rozpowszechniajcie

wydawnictwa ludowe

WICI

ZNICZ

SPOŁEM

MŁODA MYŚL LUDOWA

ZIELONY SZTANDAR

PIAST

ZJAZD MATURZYSTÓW

Akademicka Młodzież Ludowa w Warszawie w dniach 11 i 12 czerwca b. r. w Świetlicy Akademickiej, ul. Książęca 4 m. 4 urządza ZJAZD MATURZYSTÓW

Studia wyższe, upragniony przez wszystkich maturzystów cel, nie są rzeczą łatwą do osiągnięcia. Wielu absolwentów szkół średnich, a zwłaszcza synów chłopskich, nie mając pieniędzy, rezygnuje z nich lub odkłada je na lepsze czasy; wielu bowiem z nich nie wie o tym, że przy każdym, choćby najgorszym położeniu materialnym, a przy pewnych zdolnościach i zaradności życiowej, studiować można.

Zebranie jak najściślejszych wiadomości, dotyczących zamierzanego kierunku studiów, warunków utrzymania, możliwości uzyskania pracy — może i napewno stanie się dla niejednego bodźcem do odważnego ruszenia naprzód.

Wielu wśród nas starszych kolegów, jest takich, którzy rok, dwa opóźnili się z zapisaniem na czelnię nie dlatego, żeby nie mieli dość silnej woli do dalszego kształcenia i nie tylko dlatego, że nie mieli pieniędzy, ale dlatego, że nie wiedzieli, jak i gdzie ruszyć; nie wiedzieli z czym się w mieście uniwersyteckim spotkają, a nie miał im kto dokładnie, wyczerpująco, a po koleżeńsku tego powiedzieć.

Na niektórych wydziałach przy przyjmowaniu kandydatów obowiązuje egzamin konkursowy; dlatego już teraz, przed wakacjami należy zdecydować, jaki wybrać wydział, by móc do egzaminu należycie się przygotować i w odpowiednim czasie złożyć podanie.

Dlatego, ogłaszając na dzień 11 i 12 czerwca zjazd maturzystów, wierzymy, że przybędziecie licznie. Czynimy to w Waszym interesie, byście bez potrzeby, jak niejeden z Waszych starszych kolegów, nie opóźniali się w drodze!

Gdy się wcześniej zorientujecie w tak ważnym dla was zagadnieniu, po przyjeździe we wrześniu nie będziecie chodzić z podaniem od wydziału do wydziału, lecz bez wahania pójdziecie tam, gdzieście zamierzali.

Na decyzję przyjazdu na Zjazd niech nie wpływa obowiązek odbycia służby wojskowej. Co do przyszłych studiów, lepiej zorientować się wcześniej; po wojsku nie będzie na to czasu, a może już być zapóźno. I wtedy rok zmarnowany.

Przybywajcie licznie!

Czym kto może, pieszo, koleją, rowerem; wszak 100 — 200 km rowerem na młode siły, to tylko większa przejeżdżka. Zbierze się Was 10 z jednego gimnazjum, zorganizujcie wycieczkę do Warszawy; otrzymacie 66 proc. zniżki — sami macie 33 proc. ulgi na kolejach, a może i my zdobędziemy dla Was zniżki. Niech nie zabraknie nikogo na Zjeździe!

Wydatek na Zjazd zwróci Wam się tysiąckrotnie w postaci własnego zadowolenia pokierowania swoim losem.

Celem odpowiedniego przygotowania pomieszczeń, noclegów, prosimy wcześniej zgłaszać swój przyjazd.

Zgłoszenia i zapytania kierować pod adresem: Akademicka Młodzież Ludowa — Warszawa, ul. Książęca 4 m. 4.

INFORMACJE O UCZELNIACH WYŻSZYCH

Młodzież chłopska, studiująca na wyższych uczelniach, stanowi obecnie bardzo skromny odsetek; gorzej, że liczebność jej z roku na rok maleje.

Okres potężnego zrywu mas ludowych, garnących się do oświaty, został zahamowany stale pogarszającymi się warunkami materialnymi wsi, ponadto wrogi stosunek „możnych tego świata", którzy niechętnym okiem patrzyli na samodzielność myślenia młodzieży chłopskiej, odegrał też tu niepośledną rolę. Podwyższano z roku na rok opłaty szkolne, a w ulgach i odroczeniach zastosowano system „elitarny", który wyłączał biednych i najbardziej potrzebujących, na rzecz synów urzędników (bezwzględu na pobieraną pensję) i synów obywateli „zasłużonych".

Garstka tegorocznych maturzystów, synów wsi, po chwilowej radości z otrzymanego świadectwa dojrzałości, staje przed nowym zagadnieniem. Co dalej robić? Nie jeden, a może większość, nie ma odwagi rozpoczynać wyższych studiów z braku odpowiednich funduszów.

Nad dalszym kształceniem stawiają krzyżyk — marzenie ich gdzieś się „uczepić", aby za marne grosze odrabiać „urzędowe kawałki", które społeczeństwu na nic się nie przydadzą.

Bez względu na to jak jest ciężko, młodzież chłopska, która zdobyła się na ukończenie szkoły średniej, nie może rezygnować z wyższych studiów.

Wieś polska, ruch chłopski, który potężnieje z dnia na dzień ,który w krótkim czasie musi wziąć na swe barki trudny obowiązek kierowania losami państwa, potrzebuje ludzi o śmiałych głowach i szerokich horyzontach myślowych ,którzyby wypracowywali zagadnienie prawne, gospodarcze, polityczne — z zakresu higieny, kultury i t. d.

Wsi polskiej i ruchowi chłopskiemu, potrzeba inżynierów, agronomów, lekarzy, którzy do pracy na wsi nie podchodziliby w „rękawiczkach" i po pańsku, ale weseli w gromadę wiejską, jako równy z równym i zaczęli wspólny trud podnoszenia wsi do poziomu ludzkiego bytowania.

—Pomni, na wielkie zadania, jakie czekają na młodzież chłopską z wyższym wykształceniem w ruchu ludowym, nie wolno popadać w pesymizm i uchylać się od trudów, które nas czekają.

Wybierajcie więc, w zależności od uzdolnień i zamiłowań, kierunek studiów. Pamiętajcie, aby jesienią nie zabrakło żadnego w murach wyższych uczelni.

Czekamy na Was, młodzi Koledzy, chętnie będziemy służyć wskazówkami i radami praktycznymi, a w miarę możności i pomocą materialną. Przybywajcie licznie! W większej gromadzie lżej się znosi trudy i śmielej kroczy ku wytkniętemu celowi.

UNIWERSYTET IM. J. PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE

Uniwersytet ten posiada wydziały, Teologii Katolickiej, Ewangielickiej, Studium Teologii Prawosławnej, Prawa, Humanistyczny, Lekarski, Weterynaryjny, Farmaceutyczny i Matematyczno-Przyrodniczy.

O przyjęcie w charakterze studenta mogą ubiegać się kandydaci posiadający świadectwa dojrzałości, w charakterze zaś wolnego słuchacza — jedynie na Wydział Humanistyczny i sekcję matematyczną Wydziału M. P. — kandydaci posiadający świadectwo z 6 klas państwowej szkoły średniej lub innej.

Na wydziałach Lekarskim, Farmaceutycznym, Weterynaryjnym oraz na Chemii Wydziału M. P. obowiązuje wstępny egzamin kwalifikacyjny— na wydziale Prawa wymagana jest matura typu humanistycznego, o przyjęciu decyduje konkurs matur — na sekcji przyrodniczej Wydziału M. P., poza chemią decyduje o przyjęciu konkurs matur.

Termin składania podań około 6 — 15 września, przy czym zasadniczo podanie składa się osobiście w odpowiednich Dziekanatach w Gmachu Głównym, przy ulicy Krakowskie Przedmieście 26/28.

Wydział prawny, jest tym wydziałem, na uniwersytecie, który rok rocznie cieszy się największą frekwencją. Na to składa się wiele przyczyn, łatwość dostania się, ciekawe studia, możność pogodzenia pracy zarobkowej z samą nauką i t. d.

Studia trwają cztery lata. Z każdego kursu obowiązują corocznie ustne egzaminy, które odbywają się w czerwcu, albo we wrześniu. Wykłady są w godzinach rannych, przeciętnie 4 godz. dziennie, zasadniczo są nieobowiązkowe (nie znaczy to, że nie warto na nie uczęszczać, gdy kto ma czas), wydział ten winni wybrać ci, którzy mają zamiar poświęcić się pracy w sądownictwie czy adwokaturze, ponadto ci, których interesują zagadnienia społeczne, polityczne i inne z zakresu administracji.

Studium na Wydziale Humanistycznym, podobnie jak na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym składa się z szeregu niezależnych studiów w zakresie odpowiedniego magisterium.

Można zatem studiować w zakresie: filozofii, (psychologii, pedagogiki, historii, socjologii, historii kultury, filologii (klasycznej, romańskiej, germańskiej, angielskiej) orientalistyki, etnologii i etnografii, archeologii, muzykologii, historii sztuki, językoznawstwo, języka polskiego, historii literatury Polski. Czas trwania studiów 4 lata. Wychowankowie wydziału pracują przede wszystkim jako nauczycielowie w szkołach średnich, nie mniej spora ilość znajduje zatrudnienie jako fachowi kierownicy i pracownicy bibliotek i innych instytucji naukowych oraz jako dziennikarze i publicyści.

Uniwersyteckie Nauki Przyrodnicze

Celem nauk przyrodniczych jest prowadzenie badawczej i twórczej pracy naukowej, wdrażanie do samodzielnych badań naukowych, dążenie do najszerszego horyzontu myślowego w danej dziedzinie, odkrywa-

nie tajników natury, poznawanie prawdy. Ze względu na ten właśnie cel ze względu na szalony rozwój tych nauk musimy poświęcić trochę miejsca naukom przyrodniczym zgrupowanym na Uniwersytecie.

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy

Na wydziale M. P. nie mamy studium ogólno-wydziałowego jak np. na prawie, medycynie, lecz spotykamy się z szeregiem niezależnych od siebie studiów, prowadzących do stopnia magistra filozofii z wybranego zakresu. Mamy więc niezależne studia z zakresu 1. matematyki, 2. fizyki, 3. astronomi, 4. chemii, 5. krystalografii, mineralogii i petrografii, 6. zoologii i anatomii porównawczej, 7. botaniki, 8. geologii i paleologii, 9. geografii, 10. biologii.

Aby uzyskać stopień magistra, student musi zdać pewną przepisaną ilość egzaminów, uzyskać zaliczenie ćwiczeń laboratoryjnych i seminaryjnych oraz wykonać pracę dyplomową teoretyczną lub doświadczalną. Nie ma więc mowy o przechodzeniu z roku na rok, o obowiązujących wykładach i ćwiczeniach lub terminach egzaminacyjnych, jedynie student chcący rzeczywiście studiować musi poinformować się, jakie wykłady, ćwiczenia i egzaminy są konieczne w danym zakresie, w jakiej kolejności trzeba je wykonywać — a postanowienie swoje z żelazną wolą i energią wykonać. Wtedy dopiero istnieje możliwość, że w ciągu 4 — 5 lat ukończy studia i uzyska stopień magistra, w przeciwnym razie ukończenie studiów przesuwa się w daleką przyszłość.

Co daje w życiu praktycznym stopień magistra z wyżej wymienionych nauk objętych Wyd. M. P.?

Przede wszystkim zaznaczyć należy, że daje uprawnienia nauczycielskie w zakresie szkolnictwa średniego. Ale nie tylko na drogę pedagogiczną prowadzi studium na Wydziale M. P.

Właśnie szerokie teoretyczne przygotowanie i trening czysto naukowy w naukach matematyczno-przyrodniczych czyni z wychowanków ludzi specjalnie dobrze przygotowanych do licznych, ważnych i praktycznie korzystnych zawodów życiowych. A więc magistrowie matematyki ze względu na swoisty rodzaj ich wykształcenia nadają się w pierwszym rzędzie na stanowiska specjalistów - statystyków i naukowych kierowników instytucji ubezpieczeniowych. Mgr. fizyki i chemii są wskazani jako pracownicy naukowi w laboratoriach fabrycznych przeróżnych typów, będąc do tego przgotowani lepiej przez studia teoretyczne od inżynierów, przygotowanych więcej praktycznie.

Można podać liczne przykłady, gdzie mgr. zwłaszcza chemii zajmują wybitne stanowiska w przemyśle wielkim, skutecznie konkurując z podobnym wydziałem chemicznym na Politechnice. Magistrowie, nauk biologicznych mogą znaleźć zatrudnienie, jako pracownicy stacji doświadczalnych, hodowlanych, selekcji nasion i t. p. Nareszcie uniwersyteccy geolodzy, petrografowie i mineralodzy są predystynowani jako eksperci przy poszukiwaniu i ocenie złóż mineralnych, wyznaczeniu szybów i t. p. A więc pole jest rozległe i różnorodne.

Wydział Farmaceutyczny w zasadniczym zarysie co do przedmiotu podobny chemicznemu z tym jednak, że uwzględniane są przedmioty czysto fachowe jak: farmakognozja, receptura, chemia farmaceutyczna, chemia fizjologiczna, botanika lekarska, zoologia — w sposobie studiowania zbliżony do Wydziału lekarskiego i weterynaryjnego. Jakie możliwości w życiu daje posiadanie dyplomu magistra farmacji? Otóż przede wszystkim mgr. farmacji znajdują zatrudnienie w aptekach, niemniej jednak spora ich ilość pracuje jako kierownicy lub pracownicy w Zakładach Przemysłowych chemiczno-farmaceutycznych, stacjach badania i kontroli produktów spożywczych, stacjach badania wód i t. p.

Studia farmaceutyczne, jak zresztą w ogóle studia przyrodnicze choć piękne, są trudne, trwają przepisowo 4 lata w praktyce nieco dłużej, dają jednak studiującym zadowolenie wewnętrzne, że zaczynają rozumieć zjawiska wokół których codziennie przechodzimy, że uchylili choć rąbek tej wielkiej tajemnicy — bytu ludzkiego, że wreszcie służą sprawie zmniejszania sumy cierpień ludzkich.

Wydział lekarski.

Jednych ludzi na Wydział Lekarski wprowadza ciekawość zagadek biologicznych, zagadek życia, drugich skierowuje inne uczucie mianowicie będą się uczyć poto, by zmniejszyć sumę cierpień ludzkich. Ci ostatni otrzymują sowitą nagrodę w uśmiechu dziecka i radości matki lub w świadomości, że wypędzili z nędznych chat straszliwe choróbska. Lecz nie tylko fanatycy wiedzy i fanatycy serca idą w mury medycyny, gdyby tak istotnie było, nie byłoby tam wielkiego ścisku. Niestety jest ścisk ogromny, trzeba poddać się egzaminowi kwalifikacyjnemu. Zawód lekarski jest nie tylko posłannictwem, ale jest przede wszystkim zawodem, mającym zapewnić dostatnie utrzymanie. Szanse zdobycia minimum egzytencji dla ludzi, którzy w tym roku rozpoczęliby studia trudno określić, zależeć to niewątpliwie będzie od stanu gospodarczego Polski w czasie ukończenia studiów. W każdym razie musimy powiedzieć, że lekarzy na wsiach niemal nie ma, tak, że nieruszony teren do pracy stoi otworem.

Rozwijają się obecnie Spółdzielnie Zdrowia, w tych instytucjach wszyscy chcący szczerze pracować dla wsi znaleźliby utrzymanie. Wybierając studia lekarskie trzeba uzbroić się w cierpliwość, trwają długo. Przepisowo 5 lat i kwartał, tylko jednak najzdolniejsi i najpilniejsi mogą po tym okresie zdawać egzaminy końcowe, przeto najwcześniej mogą ukończyć w 6 lat.

Wydział Weterynaryjny

Studium medycyny weterynaryjnej jest jedną z nauk przyrodniczych. Przyrodnicze spojrzenie na świat, tłumaczenie zjawisk życiowych podstawowymi prawami fizyki, chemii i biologii — oto nić przewodnia studiów.

Medyk weterynaryjny może poświęcić się przede wszystkim leczeniu chorych zwierząt, przyświeca mu wtedy cel niesienia pomocy słabemu i nieszczęśliwemu zwierzęciu, może wreszcie poświęcić się również innym

zagadnieniom. Rozwój hodowli, utrzymanie zwierząt domowych, troska o wydajność mleczności, jakość mięsa zwierząt rzeźnych, wartość wełny owczej, szybkość i wytrzymałość konia, oto obszerne pole do pracy. Pole wielkie—wymaga też różnorodnych zamiłowań. Kto jedno z tych zamiłowań podziela, ten w trudnych studiach weterynaryjnych znajdzie dużo zadowolenia wewnętrznego Pełne studia aż do uzyskania dyplomu trwają 6 lat, a tylko najzdolniejsi i najpilniejsi kończą w ciągu 5 lat. Najtrudniejsze są do przebycia, zupełnie podobnie jak na medycynie, pierwsze 2 lata, bowiem słuchacz przy końcu każdego roku obowiązany jest złożyć egzaminy i kollokwia z wysłuchanych i przećwiczonych przedmiotów.

Zawód weterynarza jest tak ściśle, jak może żaden inny, związany ze stanowiskiem gospodarczym rolnictwa, że każde żywsze uderzenie pulsu tego ostatniego żywo odczuwa. Odczuje też z pewnością okres, kiedy wieś polska ruszy z tego marazmu niemocy i zarząda setek fachowych weterynarzy.

Omówiliśmy przyrodnicze nauki uniwersyteckie. Przy omawianiu ich trudno było mi być ściśle objektywnym, wywody moje może były zabarwione tym uczuciem, jakie dla pięknych nauk przyrodniczych przyrodnik — chemik a do tego jeszcze chłop posiada. Któż bardziej jak nie chłop może odczuć przyrodę, dosłownie na jej łonie wychował się przecież, z nią się zżył, w niej widzi potęgę i moc Boga. Przeto słusznym jest, by chłopi z naukami przyrodniczymi zawodowo najwięcej się wiązali, w nich bowiem tak wielka jest różnorodność, że zawsze można znaleźć dziedzinę by nie tylko pośrednio, ale bezpośrednio sprawie chłopskiej służyć.

Wszyscy akademicy — synowie wsi — w szeregach Akademickiej Młodzieży Ludowej

Warszawa — ul. Książęca 4 m. 4
Kraków — ul. Radziwiłłowska 23
Lwów — ul. Lelewela 5
Wilno — ul. Bouffałowa Góra, Dom Akad.
Poznań — ul. Ratajczaka 9 m. 9

Koła Akad. Młodz. Ludowej udzielają informacji o studiach, warunkach przyjęcia na wyższe uczelnie i warunkach materialnych.

Piszcie i zgłaszajcie się po informacje.

Politechnika Warszawska, ul. Polna.

Nauki politechniczne są naukami najbardziej związanymi z gospodarczym i przemysłowym położeniem kraju. To też wkrótce po ożywieniu gospodarczym Polski wyczerpał się zapas sił fachowych, obecnie nawet w niektórych dziedzinach daje się odczuć brak inżynierów. Trudno zapewnić, ale należy przypuszczać, że postępujące uprzemysłowienie kraju (Centralny Okręg Przemysłowy) pochłonie dużo jeszcze fachowych sił. Wybierający ten dział studiów w otrzymaniu pracy nie będą prawdopodobnie spotykali większych trudności; musimy przy tym zaznaczyć, że praca inżyniera jest dość dobrze wynagradzana. W ten sposób kilkuletni trud studiów zostanie opłacony późniejszą znośną egzystencją materialną, często dobrobytem i bogactwem.

A trzeba przyznać, że studia politechniczne są jedne z najtrudniejszych, trwają najdłużej i wymagają pewnych uzdolnień od uczestników. Co prawda wykłady i ćwiczenia rozłożone są programem na przeciąg lat 4-ech, czyli 8 semestrów, z powodu jednak przeładowania studiów ćwiczeniami, projektami i egzaminami jest prawie niemożliwością ukończenie w tym czasie. Zależy to zresztą od zdolności studiującego, jego pracowitości oraz warunków materialnych, w jakich studiuje.

Warunki materialne mają b. duży wpływ na studia w ogóle, w szczególności na tego rodzaju jak politechniczne, które wymagają stałej pracy. Wielką przeszkodą w normalnym kontynuowaniu studiów — jest zarobkowanie, jednak trzeba przyznać, że nie niemożliwe. Wielu bowiem studentów — politechników studiuje — a jednocześnie korepetycjami czy w inny sposób zarabia na swe utrzymanie.

Gdyby o studiach stanowiły wyłącznie warunki materialne — to na Politechnice nie byłoby prawie zupełnie synów chłopskich. Tak nie jest, jest ich wprawdzie niewielu, ale są — i dają sobie radę. Przeto na ten dział studiów synowie chłopscy powinni zwrócić baczną uwagę, trudami się nie zniechęcać — a z siłą woli i mocnym postanowieniem wytrwania przychodzić na wydziały Politechniki, których na warszawskiej jest 5: Inżynierii, Mechaniczny, Elektryczny, Chemiczny i Architektury. Każdy wydział dzieli się na oddziały: — wydział Inżynierii posiada oddziały: 1) komunikacyjny (dróg i mostów), 2) miejski, 3) budownictwa wodnego, 4) melioracyjny, 5) mierniczy.

— Wydział Mechaniczny — oddziały: 1) konstrukcyjny, 2) komunikacyjny, 3) lotniczy, 4) technologiczny, 5) uzbrojenia, 6) włókienniczy.

— Wydz. Elektryczny — oddziały: 1) prądów silnych, 2) prądów słabych, 3) elektrotechniki wojskowej, 4) telekomunikacji wojskowej.

Wydz. Chemiczny — oddziały: 1) ogólny, 2) broni chemicznej.

— Wydz. Architektury — oddziały: 1) ogólny, 2) urbanistyczny. Poszczególne oddziały dzielą się jeszcze na sekcje lub grupy.

Synowie chłopscy muszą w wyborze studiów na jedno jeszcze zwrócić uwagę. Muszą mianowicie zrozumieć, że są jakby wydelegowani przez wieś do studiowania, by później służyć sprawie chłopskiej. Trzeba za tym przedmiotem zainteresowań i terenem pracy zawodowej związać się ze wsią. A możliwości związania są olbrzymie w każdym niemal zawodzie.

I tak nap: z wydziałów Politechniki specjalne znaczenie dla wsi mają:

— Wydział Inżynierii (melioracje, miernictwo, drogi i mosty).

— Wydział Mechaniczny — oddział konstrukcyjny — maszyny rolnicze.

— Wdział Architektury — budownictwo wiejskie: szkoły, domy ludowe.

— Wydział Chemiczny — oddział ogólny: browary, gorzelnie, cukrownie i w ogóle cały przemysł przetwórczy rolny.

— Wydział Elektrotechniczny — elektryfikacja wsi.

W decyzji wyboru studiów politechnicznych uwzględnić musimy jeszcze opłaty. Otóż w pierwszym roku studiów należy przewidzieć: — egzamin wstępny — 20 zł., wpisowe — 30 zł., manipulacyjne — 10 zł., za badanie lekarskie — 4 zł. Opłata roczna czesnego — 230 zł. — w sumie poważna kwota — 294 zł. W opłatach czesnego można uzyskać odroczenia.

O przyjęciu na Politechnikę decyduje oprócz świadectwa dojrzałości egzamin konkursowy. Kandydatów ze względu na dużą użyteczność i popłatność studiów politechnicznych jest znacznie więcej niż wolnych miejsc. Dlatego też do egzaminu należy się przygotować. Dobrze jest przesłuchać „Kurs Przygotowawczy" do egzaminu wstępnego, urządzany corocznie przez „Bratnią Pomoc S. P. W." w czasie od 15.VIII — 20.IX. Informacje co do dokładnego terminu kursu, wysokości opłat i t. p. można uzyskać od kierownictwa kursu: Warszawa, ul. Koszykowa 80.

Poza tym kandydaci, mający zamiar przystąpić do egzaminu, winni nadesłać do sekretariatu Politechniki, nie później niż 3 czerwca b. r. zawiadomienie (bez dokumentów) o zamiarze wstąpienia na jeden z wydziałów z podaniem jaką szkłoę średnią ukończyli oraz przed jaką komisją poborową stają.

Na komisji poborowej zaś winni zaznaczyć, że zamierzają studiować Politechnikę.

Właściwe podania o przyjęcie do Politechniki z dokumentami przyjmowane będą od 29.VIII do 2.IX b. r.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ul. Rakowiecka 8

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie jest uczelnią akademicką, mającą za zadanie rozwijanie nauk rolniczych, leśnych i ogrodniczych w najszerszym słowa tego znaczeniu, oraz kształcenie młodzieży w trzech wyżej wymienionych kierunkch. Odpowiednio do tego S. G. G. W. posiada trzy wydziały: Rolniczy, Leśny i Ogrodniczy. Na każdym z tych wydziałów studia trwają cztery lata. Student po odbyciu przepisanych programem ćwiczeń laboratoryjnych i seminaryjnych, zdaniu egzaminów i wykonaniu pracy dyplomowej, przystąpić może do Egzaminu Głównego (Dyplomowego), po złożeniu którego w zależności od obranego wydziału otrzymuje stopień i dyplom inżyniera — rolnika, względnie — inżyniera — leśnika lub też — inżyniera — ogrodnika z możnością ubiegania się następnie o dyplom bądź to doktora nauk rolniczych, bądź też — leśnych lub wreszcie — o dyplom doktora nauk ogrodniczych.

Studiom w S. G. G. W. powinien poświęcać się przede wszystkim element chłopski, element organicznie, ideowo i społecznie ze wsią związa-

ny, element inteligencji wychodzącej bezpośrednio z chłopskich zagród; kandydaci, pragnący się kształcić w tej szkole, winni zawczasu zdać sobie sprawę z pewnego swego ideowego posłannictwa i odpowiednio się do tej roli przygotować. Możliwości zatrudnienia tak absolwentów, jak i absolwentek S. G. G. W. oceniać należy optymistycznie. biorąc pod uwagę olbrzymie potrzeby kulturalne i rozwojowe wsi naszej. Tę misję jednak wypełnimy wtedy tylko należycie, gdy pozostaniemy wierni swemu środowisku, z którego wyszliśmy, gdy tak w czasie studiów akademickich, jak po ich skończeniu nie ulegamy tak często spotykanemu zjawisku wysferzenia się.

Zjawisko to polega na tym, że młody człowiek, pochodzący ze sfer drobnorolniczych, wyrzeka się swego pochodzenia, do niego się nie przyznaje, starając się za wszelką cenę zdobyć sobie odpowiednią pozycję życiową przez wejście w sferę inteligencji miejskiej i odpowiednie zasymilowanie się. Ci ludzie nie tylko nie przyniosą należytego pożytku społeczeństwu, lecz sami sobie łamią życie, gdyż środowisko wiejskie ich się wyrzeka, a w miejskim, jako obcym nie mogą się dostatecznie przystosować do warunków. To też podjęta w ostatnich latach przez kształcącą się młodzież ludową walka z wysferzaniem się chłopów, daje pozytywne wyniki, co przejawia się w wartkim nurcie niezależnej myśli chłopskiej, zmieniającej stopniowo oblicze tej uczelni.

Na uczelni istnieje kilka kół naukowych, z pośród których na pierwsze miejsce wybija się Koło Oświaty Rolniczej, ogromadzające przeważnie młodzież chłopską, która w miłej wsiowej atmosferze zaufania i szczerości przygotowuje się do przyszłej pracy społeczno-oświatowej na wsi, na wsi, która czeka na nas, boć przecież należy jej się coś od nas?

Rok akademicki w S. G. G. W. dzieli się na dwa semestry: zimowy i letni. Wykłady i ćwiczenia w semestrze zimowym rozpoczynają się 3 paźdz. i trwają do 31 stycznia, w semestrze letnim zaś rozpoczynają się 15 lutego, trwają do 15 czerwca. Ferie Bożego Narodzenia trwają od 20 grudnia do 7 stycznia, ferie Wielkiej Nocy — od niedzieli palmowej do niedzieli przewodniej.

Opłata roczna na wszystkich latach studiów wynosi 230 zł. i może być uiszczana w dwóch ratach: pierwsza w terminie do 10 grudnia, druga — do 10 kwietnia. Słuchaczowi niezamożnemu, wykazującemu należyte postępy w studiach, Rada Wydziałowa może odroczyć w całości lub w połowie opłatę roczną na okres nie dłuższy niż 12 lat od końca roku akademickiego, w którym słuchacz uzyskał odroczenie.

Warunki przyjęcia: nowowstępujący są przyjmowani na podstawie świadectwa maturalnego. Do dnia 20 września b. r. kandydaci winni złożyć w Serektariacie S. G. G. W. w W-wie, ul. Rakowiecka 8: podania wraz ze wszystkimi załącznikami. Wykaz załączników podany jest w zakończeniu informacji o uczelniach (str. 38).

Wolna Wszechnica Polska w Warszawie, ul. Opaczewska 2a.

Wolna Wszechnica Polska jest uczelnią prywatną. Od r. 1935/36 ma prawo nadawania tytułów magisterskich. W.W.P. posiada wydziały: 1) Nauk Matemat - Przyrodniczych, 2) Nauk Humanistycznych, 3) Prawa

i Nauk Ekonomiczno-Społecznych, 4) Pedagogiczny (przy tym wydziale jest sekcja społeczno-oświatowa), 5) Studium Migracyjno-Kolonialne. Studia na trzech pierwszych wydziałach trwają 4 lata, Studium Migracyjno-Kolonialne jest trzechletnie. Na wydziale Humanistycznym, Pedagogicznym i na sekcji społeczno-oświatowej, można po dwóch latach otrzymać świadectwo po złożeniu egzaminu kolegialnego.

Zapisy na W.W.P. do dnia 5 października. Do podania ,które składa się w sekretariacie W.W.P. na imię Rektora, dołącza się świadectwo dojrzałości i metrykę (w oryginale i odpisie rejentalnym), oraz życiorys, dokumenty odnoszące się do służby wojskowej i 4 fotografie. (Podanie i życiorys składa się na specjalnych blankietach, które można otrzymać u woźnego). Egzaminy wstępne obowiązują tylko kandydatów, wstępujących na sekcję społeczno-oświatową i dotyczą zagadnień społecznych, względnie poznanej literatury z tych zagadnień.

Opłaty w stosunku rocznym (za dwa semestry) wynoszą: Wpisowe dla nowowstępujących 10 zł., na bibliotekę 16 zł., na Kasę Pomocy Studenckiej W.W.P. — 12 zł., na Stowarzyszenie Samopomocowe 6 zł. oraz na badanie lekarskie studentów nowowstępujących — 4 zł. Opłaty czesnego na I roku wynoszą: Na Wydziale Nauk Matematyczno-Przyrodniczych — 320 zł., na Wydz. Humanist. i Prawn. i Nauk Ekon. Społ. — 270 zł. na Wydz. Pedag. — sekcja pedagogiczna — 270 zł. — sekcja społecz. oświatowa — 300 zł. Czesne może być płatne ratami (trzy raty w każdym semestrze). Czesne na Studium Migracyjno-Kolonialnym wynosi — 160 zł.

Na W.W.P. mogą być przyjmowani kandydaci, nie posiadający świadectwa dojrzałości, w charakterze wolnych słuchaczy (nie są imatrykulowani). Słuchacze ci opłacają czesne w zależności od słuchanych godzin (za każdą godzinę tygodniowo płacą semestralnie 12 zł., czyli za 10 godzin słuchanych w tygodniu, płacą 120 zł. za semestr).

Bliższe informacje można znaleźć w przepisach p. n. „Skład osobowy i spis wykładów" — cena 2 zł., jak również bliższych informacji udziela sekretariat W.W.P. ul. Opaczewska 2a.

Szokła Główna Handlowa, Warszawa, ul. Rakowiecka 6.

S. G. H. jest szkołą akademicką prywatną. Przy przyjęciu stosowany jest konkurs matur. Opłata wynosi 550 zł. rocznie, płatna w dwóch ratach (semestralnie) w I semestrze (początek października) 370 zł. i w II semestrze (luty) 180 zł. W pierwszym semestrze dochodzi jeszcze dodatkowo wpisowe i manipulacyjne 35 zł., czyli razem 405 zł., żadnych ulg w I semestrze nie ma. W następnych semestrach można uzyskać zależnie od zamożności i postępów w nauce dalekoidące ulgi sięgające do 30 proc.

Nauka trwa trzy lata: dwa lata studiów ogólnych i trzeci rok specjalizacji w obranym, jednym z pośród kierunków: (handlowo-bankowy, samorządowy, ubezpieczeniowy, spółdzielczy, pedagogiczny i służby zagranicznej).

W pierwszym semestrze wykładane są następujące przedmioty: ekonomia ogólna, technologia, prawo cywilne, księgowość, arytmetyka han-

dlowa, matematyka ogólna i jeden z języków obcych. Na drugim roku dochodzi drugi język obcy wybierany przez studenta z pośród czterech języków (niemieckiego, angielskiego, francuskiego i hiszpańskiego).

S.G.H. zaleca się szczególnie młodzieży wiejskiej, która dotychczas stanowi tu znikomy procent. Zapotrzebowanie na ludzi wykwalifikowanych w dziedzinie handlu, opanowanej w większości przez kapitał obcy, jest duże tym bardziej, że obecnie zaznacza się dążność do uniezależnienia pod względem gospodarczym od obcych wpływów.

Dla nas synów i córek wsi szczególnie wielkie znaczenie ma, jako przyszła placówka pracy — spółdzielczość. Obecnie idea spółdzielczości zaczyna przenikać wszystkie dziedziny życia jak gospodarczego, tak i kulturalnego, dokonuje ona wielkich przeobrażeń nie tylko ekonomicznych, ale i kulturalnych, moralnych i psychicznych, co się najwyraźniej zaznacza na wsi — oto z chłopa niewolnika pańszczyźnianego — nie wierzącego we własne siły rodzi się chłop — twórca, świadomy swych zadań i celów i jako pełnowartościowy obywatel bierze swoje sprawy w swoje ręce. Wielki ten ruch odrodzeńczy winien znaleźć wśród córek i synów chłopskich jak najżywsze zainteresowanie i młody entuzjazm i siły młodzieży wiejskiej winny pójść w tym kierunku, by po zdobyciu wiadomości fachowych stanąć wspólnie z naszymi ojcami i braćmi do walki o lepsze jutro środowiska, z którego wyrośliśmy.

— — — — — — — — — — —

Jakkolwiek wszystkie powyższe informacje dotyczą szkół warszawskich, jednakże z małymi zmianami lokalnymi są słuszne również dla odpowiednich uczelni w innych miastach. Tak np. informacje o uniwersytecie warszawskim odnoszą się w dużej mierze do Uniwersytetu we Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Krakowie.

Oprócz wyżej omówionych warszawskich szkół wyższych istnieją na obszarze Polski następujące szkoły akademickie.

I. Państwowe.

1) Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, ul. Jagiellońska, wydz: teologii, prawa medycyny, studium wychowania fizycznego, farmaceutyczny, filozofii, rolnictwa.

2) Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie — Uniwersytecka 5, wydziały: humanistyczny, teologiczny, prawa i nauk społecznych, matematyczno-przyrodniczy, studium rolne, lekarski, farmaceutyczny, sztuk pięknych.

3) Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie — Marszałkowska 1. Wydziały: teologiczny, prawny, lekarski, humanistyczny, mamat.-rpzyrodniczy i oddział farmaceutyczny.

4) Uniwersytet Poznański — ul. Wały Wazów 26. Wydz: prawno-ekonomiczny, lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, rolniczo-leśny.

5) Politechnika Lwowska — ul. Leona Sapiehy 12, wydz: inżynierii lądowej i wodnej, architektoniczny, mechaniczny, chemiczny, rolniczolasowy wydz. ogólny.

6) Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie — Kochanowskiego.

7) Akademia Górnicza w Krakowie, Mickiewicza 30, wydz: górniczy i hutniczy.

8) Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie — pl. Matejki 13.

9) Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie — Wybrzeże Kościuszkowskie 37.

10) Akademia Stomatologiczna (dentystyka) w Warszawie — ul. Marszałkowska 151.

11) Akademie Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego— w Warszawie. (Bielany).

II. Prywatne:

1) Katolicki Uniwersytet Lubelski — Sienkiewicza 4, wydz: prawa i nauk społ.-ekon., nauk humanistycznych, teologicznych, prawa kanonicznego.

2) Akademia Handlu Zagranicznego we Lwowie — Bourlarda 5.

3) Akademia Handlowa w Krakowie.

4) Akademia Handlowa w Poznaniu — Wały Zygmunta Starego 2/3.

5) Akademia Nauk Politycznych w Warszawie — ul. Reja 7.

III. Szkoły wyższe nieakademickie.

1) Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie — Rozbrat 44a.

2) Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej — Okólnik 1.

3) Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie — Zygmuntowska 2.

4) Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach— ul. Krasińskiego 3.

— — — — — — — — — — —

Do wszystkich wyższych uczelni przyjmowani są kandydatki i kandydaci posiadający maturę licealną, względnie gimnazjalną dawnego typu. Zapisy odbywają się przeważnie między 1 — 15 września. Przy składaniu podań oprócz kwitów z uiszczonych opłat należy dołączyć: 1) świadectwo dojrzałości w oryginale, 2) metrykę urodzenia, 3) dokument wojskowy (tylko kandydaci), 4) świadectwo nienagannego prowadzenia się (nie dotyczy nowowstępujących, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości w bieżącym roku lub odbyli czynną służbę wojskową).

5) Życiorys własnoręcznie napisany, 6) 5 fotografii wymiaru 37 x 52 mm. (bez nakrycia głowy, na jasnym tle).

Bez tych załączników podania nie są uwzględniane, trzeba zatym wcześniej o zdobyciu tych załączników pomyśleć.

P a m i ę t a j c i e !

„Wiejskie Ognisko Akademickie"

W a r s z a w a, ul. Reja 9

DO MATURZYSTÓW CHŁOPÓW

Opuszczacie mury gimnazjów, seminariów nauczycielskich, by wchodzić w życie, by w nim brać czynny udział. Pamiętajmy, że gdziekolwiek się znajdziemy zawsze musimy służyć dobru wsi, dobru ojców, matek, sióstr i braci naszych.

Wiemy z własnego doświadczenia jak cieżkie jest położenie gospodarcze wsi. Musimy więc i na tym polu zgodnie współpracować z masami chłopskimi. Podniesienie gospodarcze wsi da się osiągnąć na drodze spółdzielczości, lecz aby instytucje spółdzielcze mogły się dobrze rozwijać muszą mieć podstawy finansowe. Podstawy finansowe dadzą nam spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe.

Pamiętajmy, że Kasa Stefczyka, Bank Ludowy — to podstawowa komórka dla ruchu gospodarczego wsi.

To też wszędzie propagujmy powstawanie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych wśród starszych, młodzieży pozaszkolnej, wśród młodzieży szkół powszechnych.

Gromadzone ich kapitały w własnych pod własnym kierownictwem i nadzorem chłopów będą służyć miejscowym potrzebom gospodarczym wsi, w przeciwieństwie do innych niespółdzielczych instytucji oszczędnościowych, w których nagromadzone oszczędności idą na potrzeby miasta i przemysłu.

Składanie oszczędności w spółdzielczych instytucjach oszczędnościowych przyczyni się do rozkwitu wsi, poratuje w biedzie nie jednego z nas czy naszego sąsiada — a przecież tylko w gromadzie zorganizowanej chłopów, w wzajemnej ich samopomocy tkwi ich siła i droga ku lepszemu jutru.

Pamiętajcie więc o tym, gdziekolwiek nas losy rzucą, że oszczędzanie pieniędzy w spółdzielniach to przyśpieszenie pomyślnego rozwoju wsi.

„NASZA KSIĘGARNIA"

Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa, ul. Świętokrzyska 18, P.K.O. 2058

Lublin, ul. Krak. Przedm. 38, P.K.O. 144800

Wilno, ul. Wielka 42, P.K.O. 700547

poleca wydawnictwa własne:

1.	*Bystroń J. S. prof.*	Kultura Ludowa	cena zł 12.—
2.	„ „ „	Socjologia	„ „ 6.50
3.	*Jevons S. W.*	Logika	„ „ 8.60
4.	*Jouvenel R.*	Republika koleżków	„ „ 4.—
5.	*Majewiczówna M. i Wieczorkiewicz B.*	Jak pisać po polsku	„ „ 1.—
6.	*Malanowski B.*	Literatura ludowa	„ „ 0.20
7.	*Maunier B.*	Wprowadzenie do socjologii	„ „ 2.80
8.	*Mill J. S.*	Autografia	„ „ 1.—
9.		Młodociani na wsi	„ „ 3.—
10.	*Mysłakowski Z.*	Państwo a wychowanie	„ „ 2.50
11.	*Suchodolski B.*	Ideały kultury a prądy społeczne	„ „ 11.—
12.	„ „	Kultura i osobowość	„ „ 12.—
13.	„ „	Wychowanie moralno społeczne	„ „ 4.—
14.	„ „	Polityka kulturalno-oświatowa	„ „ 2.50

Książki te „Nasza Księgarnia" sprzedaje także na raty

Warunki prenumeraty: Rocznie—6 zł, półrocznie—3 zł, kwartalnie—1.50 z

„Młodą Myśl Ludową" redaguje Komitet.

Redaktor: **Tadeusz Rek** Wydawca: **Adam Zieliński**

Druk. Matematyczna, H. Zajączkowski, Warszawa, Miedziana 8 tel. 295-55